Sensacyjny proces w Wilnie o hiszpańskie klejnoty

Orędownik

Egzemplarz powszedni 10 groszy
Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 235 Wydanie Ł. Rok 68 Czwartek, 13 października 1938

Wojska węgierskie przekroczyły granice

Symboliczne przejęcie obszarów, zamieszkanych przez Węgrów — Przebieg rokowań w Komarnie

Budapeszt. (PAT) Oddziały wojskowe węgierskie wkroczyły we wtorek w południe do 2 miejscowości, położonych po stronie czeskiej, dokonując w ten sposób symbolicznego przejęcia obszaru, zamieszkanego przez Węgrów.

Ludność tych dwóch miejscowości i cała ludność węgierska przeżywają z ogromną radością i głębokim wzruszeniem tę historyczną chwilę.

Węg. Ag. Tel. donosi z Komarna:

W oświadczeniu do dziennikarzy min. wyznań hr. Teleky, członek delegacji węgierskiej, powiedział:

„Rokowania zaczęły się w atmosferze pomyślnej. Zupełnie naturalna sympatia łączy dwa narody, ponieważ Słowacy i Węgrzy prowadzili razem nie tylko wojny pod dowództwem swych królów, ale — co jest znacznie ważniejsze — walczyli o wolność. Jest wyrazem ich dobrej woli, że niezwłocznie oddali nam dwa miasta. Nie domagaliśmy się niczego więcej, niż symbolicznego zwrotu dwóch miejscowości. Oddanie Ipolysagu i części Satoral-Jaujhely jest symbolem zgody na zwrot terytorium. Mamy nadzieję, iż atmosfera stosunków, panujących pomiędzy obu delegacjami, będzie trwała nadal."

Odpowiadając na pytanie, dlaczego nie zostało zwrócone Komarno, Teleky oświadczył:

„Zwrot jest tylko symboliczny. Nie oddano Ipolysagu jako miasta, lecz jako pewien punkt terytorium węgierskiego, posiadający symboliczne znaczenie. Zresztą oddanie Komarna, gdzie są prowadzone rokowania, spotkałoby się z wielkimi trudnościami technicznymi."

Głos „Timesów"

Londyn. (PAT) „Times" pisze m. in. co następuje:

„Na Węgrzech zaznacza się tendencja na rzecz plebiscytu na Rusi Podkarpackiej za powrotem jej, dzięki czemu Polska i Węgry znowu stałyby się sąsiadami, którymi kraje te były w historii tak często i przez tak długi czas. Ruś Podkarpacka jest niewielką społecznością, składającą się głównie z drwali i pastuchów, których naturalny handel odbywa się wzdłuż dolin górskich w kierunku południowym. Łączność ich na zachód w kierunku Pragi jest bardzo słaba".

We Włoszech

Rzym (PAT) Tygodnik „Relazioni Internazionali" przedstawia historię stosunków, które od wieków łączyły Węgry z Rusią, stwierdzając, że przydzielenie tej prowincji do Czecho-Słowacji było sztuczne i stanowiło wynik zabiegów delegatów czeskich na konferencji pokojowej; wszystkie dawne racje należą do przeszłości. Rozwiązanie sprawy ruskiej musi nastąpić pod kątem widzenia stworzenia systemu, chroniącego Europę przed bolszewizmem. Również względy geograficzne przemawiają za całkowitym przywróceniem Rusi Podkarpackiej Węgrom. **Jest to jedyne logiczne** rozwiązanie, zgodne z wymogami historii.

Trzeci dzień narad czesko-węgierskich

Komarno. (PAT) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„Eksperci czescy i węgierscy odbyli we wtorek przed południem 2-godzinną rozmowę. Po południu o godz. 15 odbyły obie delegacje plenarne posiedzenie, które trwało godzinę i 15 minut. Obie delegacje zbierają się na następnym zebraniu w środę o godz. 12. Do tego czasu obie delegacje nawiążą bezpośredni kontakt ze swoimi rządami."

Min. spraw zagr. Kanya i minister oświaty Teleky odjechali w kilkanaście minut po zakończeniu posiedzenia samochodami do Budapesztu, gdzie wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

*

Warszawa. (Tel. wł.). Największe zainteresowanie w Pradze i w Berlinie wywołują rokowania w Komarnie. Węgry wysunęły znane żądania terytorialne. Podobno najbardziej im chodzi o Koszyce.

Nacisk Budapesztu na odzyskanie Koszyc jest silny, bowiem otrzymanie tego miasta zaważyłoby poważnie na losie Rusi Podkarpackiej.



PREMIER SŁOWACJI KS. DR TISO oraz min. spraw zagr. dr Chvalkovsky (na zdjęciu z prawej) złożyli wizytę gen. Syrovemu

Armia polska zajęła Bogumin

Entuzjastyczne powitanie — Przemówienie gen. Bortnowskiego — Defilada

Bogumin. (PAT) Bogumin święcił we wtorek z kolei dzień swego wyzwolenia. Miasto tonęło w powodzi sztandarów o barwach narodowych.

Przygotowania do przyjęcia wojsk

Wszystkie główne ulice miasta otrzymały już nowe nazwy. Olbrzymi plac przed ratuszem otrzymał nazwę Placu Wyzwolenia. Przed gmachem magistratu ustawiono pomysłowo przybrane trybuny. Na biało-czerwonym tle umieszczono wielkich rozmiarów Orła Białego. Dokoła placu z wysokich masztów powiewały długie flagi biało-czerwone.

Również w odległym o 3 km Nowym Boguminie przygotowano wspaniałe trybuny, choć nie było rzeczą pewną, czy program defilady pozwoli na przeniesienie części uroczystości do tego miasteczka.

Oddziały wojska polskiego przekroczyły osiągniętą w poniedziałek linię już o godz. 8 rano, tak że w niedługim czasie cała pozostała część powiatu frysztackiego została zajęta. W rejonie tym, poza Boguminem, znajdują się następujące większe osady: Rychwałd, Pudłów, Wierzbica, Skrzeczów, Zabłocie, Podlecie, Alpinka, Biedrzychów i Pietwałd.

Dzień święta

We wszystkich tych miejscowościach dzień dzisiejszy był dniem święta. Cała ludność wyległa na ulice. Wszędzie wzniesiono bramy triumfalne i wszędzie przygotowano trybuny, mając nadzieję, że choć przez chwilę ludność będzie gościła u siebie któregoś z dowódców wkraczających wojsk. Wszystkie drogi prowadzące przez te miejscowości zarzucone były kwiatami.

Powitanie armii

Największe uroczystości, związane z wkroczeniem armii polskiej, odbyły się w Boguminie. O godz. 12.30 przybył na Plac Wyzwolenia, powitany burzą oklasków i okrzyków gen. Bortnowski, którego powitał chlebem i solą prezes koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Boguminie p. Szmeja. Generał wszedł na trybunę w otoczeniu generałów Malinowskiego i Jur-Gorzechowskiego oraz wojewody Malhomme.

Pierwsze przemówienie wygłosił najstarszy polski radny miasta p. Malejka, po czym dwie małe dziewczynki wręczyły generałowi wiązanki kwiatów, wygłaszając patriotyczne wierszyki.

Z kolei przywitali armię polską w imieniu koła gospodyń p. Lizakowa, oraz jako przedstawiciel polskich towarzystw kulturalno - oświatowych w Boguminie p. Szmeja.

Kierownik miejscowej szkoły polskiej p. Kocur w pięknie ujętym przemówieniu zaznaczył, że dla ludności Bogumina skończyły się dziś cierpienia. Jesteśmy teraz — mówił mówca — synami wielkiej ojczyzny Polski.

Przemówienie gen. Bortnowskiego

Po tych przemówieniach zabrał głos gen. Bortnowski.

„Obywatele — mówił generał — dzień dzisiejszy jest dla was wielkim dniem. Jest to dla was dniem głębokiego przeżycia. Jest to także wielkie przeżycie i dla nas, żołnierzy, albowiem żołnierz polski zawsze niósł wolność na ostrzach swych bagnetów. My, żołnierze polscy, jesteśmy szczęśliwi, że staliśmy się ramieniem Rzeczypospolitej, wyciągniętym do was.

„Otwiera się przed wami nowe życie: matka będzie mogła otwarcie swe dzieci wychowywać po polsku, każdy młody Polak będzie mógł się teraz uczyć w polskiej szkole bez poczucia krzywdy i niewoli, każdy robotnik będzie mógł pracować w przekonaniu, iż pracuje dla siebie, dla swej ojczyzny, a nie dla obcych. Szczęśliwi jesteśmy, że temu, co się tu dziś dzieje, towarzyszy zgodne bicie serc waszych i serc całego narodu polskiego. Szczęśliwi wreszcie jesteśmy, że możemy z dumą złożyć wam wszyst-

(Ciąg dalszy na stronicy 2).



Wóz za wozem wywoził w głąb Czecho-Słowacji dobytek Czechów opuszczających Zaolzie.

Trudności nowej Czecho-Słowacji

Skomplikowane warunki komunikacyjne — O rozwiązanie partii komunistycznej — Nastroje antysemickie

Praga (ATE) Oderwanie od Czech szeregu terytoriów stworzyło w państwie tym niezwykle osobliwe warunki komunikacyjne. Oto np. dotychczasowe połączenie Pragi z Słowacją przecięte jest w dwóch miejscach terytorium niemieckim (przez które pociąg będzie przechodził tranzytem), a w jednym miejscu — terytorium polskim. Przerwane również zostało bezpośrednie połączenie Pragi z jednym z najbardziej centralnych punktów Czech, Bernem. Pociągi do tego miasta a stamtąd dalej do Słowacji, puszczone zostały przez wiele dłuższą linię okrężną. Wreszcie główne połączenie z Rusią Podkarpacką przechodzi znowu dwa razy przez terytorium niemieckie, jeden raz przez terytorium polskie (st. węzłowa Bogumin) i ewentualnie jeden raz przez terytorium węgierskie.

Należy tu nadmienić, że linia ta ma dla Czech specjalnie ważne znaczenie, zarówno międzynarodowe jak strategiczne. Jest ona bowiem magistralą Praga—Koszyce—Cluj—Bukareszt.

Najlepiej przedstawia się komunikacja szosowa.

W związku z ostatnimi wystąpieniami komunistycznej partii czecho-słowackiej na odcinkach b. ważnych dla całości i ładu Czech, centralne władze praskie zamierzają idąc śladem Słowacji, rozwiązać wspomnianą partię na terenie całej republiki oraz zawiesić wszystkie pisma komunistyczne bądź też z komunizmem sympatyzujące, a wychodzące w republice.

W Pradze daje się zaobserwować b. silny wzrost nastrojów antysemickich. Koła dobrze zorientowane liczą się poważnie ze znacznym spotęgowaniem się tych nastrojów i zastanawiają się nad możliwościami zapobieżenia zajściom.

Podobna sytuacja panuje w szeregu innych miast republiki a jeśli chodzi o Słowację przybiera coraz bardziej zdecydowane formy. W związku z tym w Pradze oczekują likwidacji szeregu przedsiębiorstw, należących do Żydów. Likwidacja ta rozpoczęła się już w wielkich firmach, które przenoszą się bądź do Szwajcarii, bądź do Holandii lub Anglii. Również mówi się o przenosinach do Paryża szeregu wydawnictw należących do Żydów.

Kronika polityczna

Prezydent R. P. w obecności marsz. Śmigłego-Rydza i rządu w pełnym składzie wręczył min. Beckowi insygnia orderu Orła Białego.

*

Senat Politechniki Warszawskiej przyjął wniosek wydziału architektury, nadania marsz. Śmigłemu-Rydzowi tytułu doktora nauk technicznych honoris causa.

Nieudałe zebranie „Ozonu" w Szamotułach

W Szamotułach odbyło się zebranie organizacyjne „Ozonu", na które zaproszono wszystkich urzędników i harcerzy, którzy jednak na zebranie nie przybyli. Zjawiło się około 200 osób.

Po przemówieniach b. posła Kozubskiego i p. Maciejewskiego, zabrał głos jeden z członków Stronnictwa Narodowego, któremu przewodniczący nie pozwolił mówić. Kiedy większość publiczności domała się przemówienia narodowca, wkroczyła na salę policja i doszło do zamieszania. M. in. „oberwało się" i spokojnie stojącemu szoferowi, który przywiózł na zebranie b. posła Kozubskiego.

Narodowo usposobiona część zebranych odśpiewała Hymn Młodych, po czym opuściła salę.

Wojska polskie zajęły Bogumin

(Dokończenie ze stronicy 1)

kim, którzy nie zatracili swej duszy polskiej w czasie niewoli, serdeczne wyrazy uznania i wdzięczności.

„Cześć wam, rodacy."

Po przemówieniu gen. Bortnowskiego przez długą chwilę zgromadzone tłumy manifestowały burzliwie na cześć Rzeczypospolitej i armii polskiej. Rozpoczęła się defilada, w której wzięły udział piechota, kawaleria i oddziały zmotoryzowane.

Defilada

Raz po raz rozlegały się w szpalerach okrzyki „Niech żyje armia". W pewnym momencie turkot kół armatnich pomieszał się z ogłuszającym warkotem kilku eskadr samolotów bojowych, które przeleciały na wysokości kilkudziesięciu metrów, wywołując ogólny podziw. Defilada trwała około 3 godzin. Po ukończeniu defilady poszczególne oddziały, które brały w niej udział, udały się na wyznaczone im miejsca postoju. Tłumy zgromadzone na szosach i ulicach nie rozchodziły się, lecz czekały cierpliwie, aby jeszcze raz nacieszyć oko niezapomnianym widokiem siły zbrojnej Rzeczypospolitej.

W ten sposób w granicach Rzeczypospolitej znalazły się już oba powiaty: cieszyński i frysztacki.

O godz. 10 przybyły do Bogumina polskie samochody pocztowe. W 15 minut potem uruchomiono już dwa urzędy pocztowe Bogumin 1 na dworcu i Bogumin 2 w mieście.

Również rano przybyły do Bogumina dwa pociągi służbowe, przywożąc personel, który będzie służył na dworcu bogumińskim.

Po zamachu na bułgarskiego szefa sztabu

Zgon drugiej ofiary zamachu — Sprzeczne zeznania mordercy

Sofia, (PAT). Major Dymitr Stojanow, który wczoraj został ranny w czasie zamachu na szefa sztabu generalnego, zmarł na skutek odniesionych ran.

Stan zdrowia zamachowca, rannego samobójczą kulą, poprawił się na tyle, że można go było przesłuchać.

Zabójca gen. Pejewa, b. żandarm Stoił Wesow-Kirow, oświadczył, iż działał on z chęci zemsty, popchnięty do tego czynu nędzą. W zeznaniach jego znaleziono wiele sprzeczności. M. i. stwierdził on, iż zaopatrzony był w dwa rewolwery, które otrzymał od nieznanych mu osób, w innym znowu miejscu swych zeznań oświadczył on, iż nabył broń za cenę 3.500 lewów.

Zabójca oświadczył, że nie należy do żadnej organizacji politycznej. Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu ujęcia ewentualnych wspólników mordercy.

Jak słychać, aresztowano już kilku osobników, którzy utrzymywali kontakt z Wesow-Kirowem.

Echa mowy Hitlera

Londyn. (Tel. wł.) Większość dzienników komentuje przemówienie kanclerza Hitlera głównie interesując się ustępami tyczącymi się Anglii. Zaczepieni bezpośrednio przez kanclerza Duff Cooper i Winston Churchill mają odpowiedzieć, pierwszy w „Evening Standard", drugi — przez radio. Prasa wyraża na ogół zdumienie, że tak szybko po podpisaniu układu w Monachium Hitler zdradził się z właściwymi uczuciami w stosunku do mocarstw zachodnich. Reakcją na to jest wystąpienie angielskiego min. wojny Hore Belisha, zapowiadające reorganizację angielskiej armii terytorialnej.

Na podstawie planu ministra wojny lorda Haldane z r. 1914, brytyjskie wojska terytorialne składały się z 14 dywizyj. Obecnie ich liczba zostanie podniesiona do 18: 9 na wzór regularnych wojsk brytyjskich, 3 zmotoryzowane, jedna ruchoma i 5 obrony przeciwlotniczej.

Szczególnie zwraca uwagę wzmocnienie obrony przeciwlotniczej. W chwili obecnej wojska terytorialne tej kategorii posiadają około 48 tys. ludzi, a według nowych planów za rok liczba ich wynosić ma około 80 tys. licząc po 16 tys. ludzi na dywizję.

Powracając do głosów prasy „Times" podkreśla, że w Anglii nie ma dążeń mieszania się w wewnętrzne sprawy niemieckie. Co się tyczy wywodów kanclerza o położeniu w Palestynie, to należy podkreślić, że W. Brytania administruje tym obszarem w granicach i na podstawie mandatu Ligi Narodów. Zresztą nie można mieć nic przeciw krytykowaniu sytuacji w Palestynie, która jest niezadawalająca pod warunkiem, że nie będzie się przedstawiało położenia w gorszym świetle, niż sprawa się ma w istocie.

Przejęcie kopalń zaolzańskich

Katowice, (PAT) W ciągu poniedziałku i wtorku nastąpiło przejęcie dwóch kopalń na Śląsku Zaolzańskim przez polskich inżynierów górniczych. W związku z tym wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego inż. Majewski wraz z inżynierami nowokreowanego na Śląsku Zaolzańskim Okręgowego Urzędu Górniczego dokonał inspekcji nowoprzejętych kopalń. Równocześnie wicepres. Majewski zlustrował stację ratowniczą w Łazach na Śląsku za Olzą.

Ogólnopolska odprawa samorządowa S. N.

Warszawa, 10. 10. — W niedzielę ub. odbyła się w Warszawie w lokalu zarządu głównego S. N. ogólnopolska odprawa samorządowa kierowników wydziałów samorządowych i zarządów okręgowych Str. Nar., na której omawiano sytuację samorządową na tle zbliżających się wyborów do rad miejskich i wiejskich.

Odprawie przewodniczył kierownik wydziału samorządowego zarządu głównego Str. Nar. red. Karol Wierczak.

S.

ZE ŚWIATA

Redaktor dziennika liberalno - demokratycznego w języku niemieckim „Prager Tageblatt" dr Thomas wraz z małżonką zatruł się w nocy śmiertelnie nieznaną trucizną. Przyczyną desperackiego kroku dziennikarza jest depresja, jaką przeżył w związku z możliwością zawieszenia pisma, wychodzącego w Pradze od 63 lat.

*

Raport rządu brytyjskiego do Ligi Narodów w sprawie rozpowszechnienia narkotyków wskazuje, że na terytorium Wielkiej Brytanii ilość narkomanów wynosi 620 osób, w tym 132 lekarzy.

*

Paryska prasa podaje, że znany artysta rewiowy i filmowy Maurice Chevalier będzie w najbliższym czasie mianowany kawalerem Legii Honorowej. Nominacja Chevalier'a nastąpi z polecenia ministra spraw zagranicznych i jest motywowana zasługami artysty dla propagandy francuskiej za granicą.

*

W Bukareszcie przyłapano niezwykle zuchwałą bandytkę Natalię Lisienko, która dokonała kilkudziesięciu włamań w domach prywatnych, przy czym zawsze była uzbrojona w rewolwer i sztylet. Bandytka posiadała własne auto i samochód ciężarowy, którym wywoziła zrabowane rzeczy do Balta Alba pod Bukaresztem, gdzie posiadała własny dom.

*

Trzech znanych alpinistów niemieckich — Willy Teld, Arnold Tiesenbach i Józef Bauer usiłując zdobyć jeden z trudniejszych szczytów w Dolomitach, spadli ze skały i ponieśli śmierć na miejscu. Ciał ich nie odnaleziono dotąd.

*

W Treux we Francji wybuchł pożar i zniszczył fabrykę kauczuku i kilkanaście okolicznych domów. Straty oceniane są na kilkanaście milionów franków.

*

W Polsce, według danych Związku Straży Pożarnych R. P., działa obecnie 13.510 straży pożarnych. W liczbie tej 11.710 straży jest ochotniczych, 57 straży zawodowych i 1743 różnych, jak straże kolejowe, wojskowe, przemysłowe itp. Średnio obszar działania jednej straży wynosi 35 kilometrów kwadratowych.

*

W niedzielę wieczorem w sali wykładowej Biblioteki Polskiej odbyła się uroczysta akademia uczczenia powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski.

*

B. minister, senator Reibel zgłosił rezygnację ze stanowiska wiceprzewodniczącego ugrupowania „Alliance Democratique", na którego czele stoi b. premier Flandin. Dymisja senatora Reibela jest protestem przeciwko wymianie depesz gratulacyjnych między Flandinem a kanclerzem Hitlerem.

*

Król grecki Jerzy II dokonał w Atenach odsłonięcia pomnika swego ojca, króla Konstantego I. Pomnik jest dziełem rzeźbiarza włoskiego Parisi.

*

Litewska Rada Ministrów uchwaliła zmianę procedury wyborów prezydenta państwa w tym sensie, że stosownie do nowej konstytucji wyboru dokonuje sejm. Wyboru prezydenta sejm dokona w grudniu.

*

Syjam zamówił we Włoszech dwa krążowniki o wyporności 10.000 ton każdy. Krążowniki te budowane będą w stoczni Adria w Trieście. Poza tym stocznia ta dostarczyła Syjamowi 9 torpedowców i 2 stawiacze min.

*

Kapitan Walew Mere został mianowany naczelnikiem morskich sił Estonii. Dotychczasowy naczelnik kapitan Grenz przeszedł na emeryturę.

*

Władze rumuńskie zarządziły, iż obywatele rumuńscy, wyjeżdżający za granicę na dłużej, niż na 3 miesiące, muszą — celem ponownego wjazdu do kraju — otrzymać specjalną wizę wjazdową. Władze graniczne otrzymały instrukcje niewpuszczania do Romunii tych obywateli rumuńskich, którzy takiej wizy powrotnej nie posiadają.

*

Rząd japoński postanowił podjąć eksploatację od dawna opuszczonych kopalni węgla w południowym Sachalinie. Decyzja ta zapadła po stwierdzeniu stałego zwiększania się zapotrzebowania paliwa. Jak przypuszczają, kopalnie sachalińskie mogą dostarczyć około 900 milionów ton węgla.

*

Rumuńskie ministerstwo zdrowia zarządziło w porozumieniu z dyrekcją kolei, iż wszyscy podróżni III klasy, przybywający z Besarabii do reszty Rumunii, muszą posiadać świadectwa „całkowitego odwszenia", bez których nie zostaną wpuszczeni do wagonów. Ten sam przepis odnosi się do osób, przekraczających mosty łączące Besarabię z Mołdawią. Zarządzenie to wydano w związku z coraz bardziej rozszerzającą się w Besarabii epidemią tyfusu plamistego.

*

Kompetentne instancje rumuńskie rozstrzygnęły, iż o zmianę nazwiska ubiegać się wolno tylko rdzennym Rumunom. W szczególności niedozwolona jest obecnie zmiana nazwisk żydowskich.

Berlin proponuje Pradze unię celną?

Wojska niemieckie zajęły piątą strefę — Plebiscytu nie będzie

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszły doniesienia, że rząd niemiecki zaproponował czesko-słowackim rzeczoznawcom gospodarczym w Berlinie zawarcie unii celnej. Propozycje niemieckie przewidują w przyszłości możliwość wprowadzenia wspólnej waluty dla obu państw.

W Pradze pojawiają się rozbieżności wobec planu unii celnej. Liczą tam ciągle jeszcze na Francję i Anglię, które dążą do zneutralizowania Czecho-Słowacji bez poddawania jej pod takie czy inne wpływy. (w)

Niemcy zajęli piątą strefę

Berlin. (PAT) Naczelne dowództwo sił zbrojnych ogłosiło następujący komunikat:

„Wojsko zakończyło w poniedziałek, zgodnie z planem, obsadzanie przewidzianego do dn. 10 października obszaru sudeckiego. Lotnictwo przejęło na obsadzonym obszarze urządzenia czeskie i przekazało je w związku z tym lotnictwu oraz artylerii przeciwlotniczej. Wszystkie oddziały wojskowe wydały zarządzenia celem przyjęcia z pomocą ludności obszarów, dotkniętych nędzą.

„Dla zapobieżenia zniszczeniom i uszkodzeniom linij kolejowych powołano specjalne oddziały wojska. Większość pociągów została już uruchomiona przez niemieckie koleje państwowe".

Równocześnie stojący blisko najwyższych czynników Rzeszy (a zwłaszcza min. Ribbentropa — red.) publicysta Silex ogłasza w „Deutsche Allg. Ztg." artykuł na temat skutków konferencji w Monachium.

Zaznaczając na wstępie, że po przyłączeniu Austrii i Sudetów ostatnie pretensje terytorialne Niemiec w Europie zostały zaspokojone, Silex rozważa obecne położenie. Dochodzi on do wniosku, że zarówno deklaracja Hitler — Chamberlain jak i obrady działającej w Berlinie komisji międzynarodowej, która unikając plebiscytu, doprowadziła do wytyczenia nowej granicy czesko-niemieckiej, należy zaliczyć do pozytywnych osiągnięć ostatniego tygodnia.

Z NASZEGO STANOWISKA

Polska a położenie międzynarodowe

W artykule „Polska a Niemcy", który powtórzony został przez szereg poważnych pism polskich, stwierdziliśmy, że wzrost potęgi Niemiec od marca roku bieżącego wyraża się w obszarze Rzeszy, zwiększonym o z górą 110.000 km kw., tak, że wynosi on obecnie przeszło 580.000 km kw., oraz w uzyskaniu ponad 10 milionów mieszkańców, wskutek czego liczba ludności Niemiec przekracza obecnie 78 milionów głów. Polska, jak wiadomo — zostawiając na uboczu skromne tereny, na których ma się jeszcze odbyć plebiscyt — uzyskała w konflikcie z Pragą 800 km kw. z 250 tysiącami mieszkańców, tak, że obszar jej wynosi blisko 390.000 km kw., a liczba ludności przeszło 35 milionów.

Istotą obecnego położenia międzynarodowego jest fakt, że Niemcy stały się potęgą dominującą na kontynencie europejskim, tym bardziej, że są wewnętrznie zwarte, ożywione zwycięskim duchem nacjonalistycznym, a ponadto jeszcze doznają poparcia ze strony również zwartych i ideą narodową ożywionych Włoch. Odzyskanie przez Rzeszę kolonij, przynajmniej znacznej ich części, jest tylko kwestią czasu.

Nie trudno przewidzieć, że polityczna i gospodarcza ekspansja Niemiec na kontynencie potoczy się w szybkim tempie, że Berlin rozwinie to, czego w pewnym stopniu świadkami jesteśmy już w ostatnim czasie w Jugosławii i Bułgarii, do ram szeroko założonego planu nie tylko dla zorganizowania przewagi swej w całym zagłębiu Dunaju, dla penetracji na Bałkany i utorowania sobie drogi na Bliski Wschód, ale nie mniej celem dotarcia wpływami swymi w okolice, gdzie się zaczyna żywioł ruski, mogący służyć za narzędzie przy tworzeniu projektowanej przez Rzeszę i Rzeszy służyć mającej Ukrainy. Na północy, nad Bałtykiem, będzie temu planowi niewątpliwie sekundował nacisk na Litwę.

Niemcy aneksjami swymi tak się głęboko werznęły w obszar Czechosłowacji, że nowe państwo federacyjne, obwieszczone przez Pragę, znajduje się faktycznie w kleszczach niemieckich, które tłoczą tam właśnie, gdzie Czechy i Morawy łączą się ze Słowacją. W Pradze „zrozumiano" już, co to znaczy, a zważywszy, że panuje tam wielkie rozgoryczenie na Francję i Anglię, zaczyna się sterować w kierunku Berlina, który proponuje unię celną. Niemcy ofiarowują zarazem „przyjaźń" swą Słowakom, a angażując się na rzecz Rusi Podkarpackiej sugerują politykom ukraińskim, że przyjdzie czas, kiedy z tego na razie autonomicznego kraju, sfederowanego z Czechami i ze Słowacją, weźmie — dzięki orężowi niemieckiemu, skierowanemu przeciwko Sowietom, przeciwko Rosji — początek swój wielka Ukraina niepodległa.

Co ta Ukraina, formalnie niepodległa, a w rzeczywistości związana z Rzeszą i od niej zależna, oznaczałaby dla państwa polskiego, a szczególnie dla jego kresów południowo - wschodnich, tłumaczyć nie potrzeba. Mimo to wiadomo z licznych niemieckich publikacyj i głosów prasy, że polityka niemiecka, dla której w etapach jej rozwojowych załatwienie zagadnienia wschodniego (Rosji — Ukrainy) było i jest celem niejako ostatecznym (por. „Mein Kampf"), oddaje się nadziei, iż z biegiem czasu uda się jej wciągnąć Polskę w swoje kombinacje wschodnie.

O „muzyce przyszłości" w tym związku tych polityków niemieckich, co — mimo wszelkich oświadczeń oficjalnych — „nie zrezygnowali z niczego", pisać nie będziemy. Jest jednak faktem parcie dążeń niemieckich po południowej stronie Karpat na wschód, niewątpliwie z myślą przewodnią o przyszłym państwie ukraińskim, które by nie tylko wyparło Rosję z rozległej i żyznej krainy środkowego i dolnego Dniepru, ale zarazem otoczyło Polskę od południowego wschodu i pożądało tak przez Ukraińców zwanej „Ukrainy Zachodniej", czyli części składowej państwa polskiego przez tyle wieków.

Jesteśmy w każdym razie świadkami niezwykłej ewolucji politycznej: Rzesza, która co dopiero wymierzyła cios śmiertelny w dotychczasową Czechosłowację, występuje już — jak o tym świadczy radio niemieckie i niemiecka prasa — w roli „protektorki" narodów słowiańskich: czeskiego, słowackiego i ruskiego (w znaczeniu ukraińskim), i to „protektorki", „zasłaniającej" je przed — dobrze widzianymi w Polsce aspiracjami Węgier do Rusi Podkarpackiej, których urzeczywistnienie stworzyłoby tam wspólną granicę Polski i Węgier. Widowisko polityczne — niezwykle, wymowne, pouczające....

Chyba, że wobec faktycznego rozwoju sytuacji na samej Rusi Podkarpackiej polityka niemiecka dostosuje się do niego w ostatniej chwili, by nie odpychać od siebie Węgier.

Jaki stąd wniosek dla polskiej myśli politycznej?

Musi się ona jak do złudzenia odnieść się do sugestyj, odzywających się do niedawna nawet tam, gdzie by się tego spodziewać nie należało, a według których ekspansja niemiecka po „Anschlussie" austriackim, po okrojeniu i chwyceniu za gardło Czech miała pójść „na pewno" wyłącznie w kierunku wschodnio-południowym, a nie — obok tego — we wschodnim. Rozwój wypadków przypomniał szybko przeciwpolskie tendencje ukrainofilskie z czasów przedwojennych zarówno Berlina (ujawnione w tajnych dokumentach „Ostmarkenvereinu"), jak Wiednia (bez osłonek jawne), które następnie w okresie wojny światowej znalazły wyraz w polityce wschodniej państw centralnych. Dobrze jest wspomnieć te nie zbyt dawne czasy i czasów tych naukę...

Ruś Podkarpacka jest sama w sobie krajem małym, z powodu charakteru swego wybitnie niesamowystarczalnym, o mieszaninie ludności różnych narodowości i wyznań, a przede wszystkim ludności bez wyraźnego oblicza politycznego; ale są liczne wpływy zewnętrzne, a nawet czynniki międzynarodowe, które los tego kraiku dźwigać będą do poziomu dużego zagadnienia pokrywając troską o prawo ludności do samostanowienia swoje własne cele i intrygi polityczne. Toteż niełatwe będzie osiągnięcie rozwiązania tej sprawy, które by było dla nas w pełni pomyślne: zaprowadziło tam trwałą pacyfikację stosunków i otworzyło nam nowe możliwości sąsiedzkie nie wciągając nas jednak w konflikt ze Słowacją i z Czechami i nie narażając Polski opinii nie tylko wielkich mocarstw zachodnich, ale także mniejszych narodów.

Cokolwiek wyłoni się z obecnego stanu tymczasowego owej Rusi Podkarpackiej, musimy ze skrzyżowania się dążeń polskich i niemieckich wysnuć wniosek następujący: Polska — choć ma pełen szacunek dla tężyzny narodowej swego sąsiada zachodniego i pragnie z nim żyć w dobrze uregulowanych stosunkach, a zdecydowanie wrogo odnosi się do propagandy Międzynarodówki bolszewickiej — jednak nie tylko nie może się pozwolić wciągnąć kiedykolwiek w krąg niemieckich zamysłów wschodnich, ale musi twórczą inicjatywą polityczną organizować współpracę tych czynników w Europie, które pragną utrzymać w niej pokój, oparty na równowadze sił i wskutek tego przeciwne są dalszej bezmiernej ekspansji niemieckiej, a szczególnie przeciwne pochodowi potęgi niemieckiej na wschód i wywołaniu tam przez nią rychlej czy później zawieruchy wojennej.

Nie wchodząc w tej chwili w szczegółowe precyzowanie spraw podkreślimy tylko trzy myśli zasadnicze:

Polityka polska nie powinna się odwracać od dotychczasowych sojuszów i zbliżeń, odpowiadających naturze rzeczy, a przede wszystkim naszemu położeniu geograficznemu. Przeciwnie, wskazany jest naszym zdaniem duży wysiłek, by wzajemne stosunki polsko-francuskie, które wiele ucierpiały, naprawić opierając je oczywiście na zasadzie: „równi z równymi" i dostosowując je do obecnych realnych warunków politycznych. Również stosunki polsko-angielskie, zawsze wprawdzie bez zobowiązań formalnych, ale dawniej poprawne, w ostatnich zaś czasach chłodniejsze, wymagają zabiegów poważnych i celowych.

Równocześnie jednak konieczna jest jak największa aktywność polityki polskiej w tych krajach Europy środkowej, na które teraz idzie względnie pójdzie polityczna i gospodarcza ofensywa Niemiec, a którym — mimo już istniejących czy nawiązywanych stosunków handlowych — drogą jest rzeczywista niezawisłość. Inicjatywa polska może się u naszych sąsiadów południowych, w zagłębiu Dunaju i na Bałkanach spotkać z poczynaniami Włoch, które osią Rzym — Berlin są wprawdzie związane z Rzeszą, ale mogą się mimo to też nie entuzjazmować myślą o jej hegemonii w Europie.

Ostatecznie sądzimy, że zaleca się też pamiętać o opinii narodów bezpośrednio niezainteresowanych, dla których na dystans w ostatnim czasie pewne posunięcia polskie mogły być nie dość zrozumiałe i uzasadnione. Opinia narodów „trzecich", to w polityce „imponderabilia", które w momentach trudnych ważą nieraz na szali.

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM



Oddział za oddziałem ciągnęły polskie wojska zajmując wracający w granice Polski kraj.

Wspomnienia z dawnych lat — ciekawe i dziś

B. poseł Karol Wierczak nadsyła nam następujące wspomnienie z walk politycznych w Małopolsce przed wojną. Wspomnienie to i dziś jest ciekawe:

„Przypominam sobie, że w r. 1910, za rządów namiestnika Bobrzyńskiego w Małopolsce, wydano rozporządzenie, na mocy którego urzędnicy administracyjni rozwiązywali każde zgromadzenie, o ile mówca poddawał krytyce działalność namiestnika.

„Na publicznym wiecu w Przeworsku red. Matłosz zaczął swoje przemówienie od tego:

„— Chłopi, rada by dusza do raju, ale pan komisarz nie pozwalają. Nie będę mówił wam o działalności namiestnika Bobrzyńskiego, tylko zadam wam szereg pytań. W ostatnich czasach, jak wiecie, na terenie Małopolski wschodniej robi się ustępstwa „ukraińcom". Wiecie, kto to robi?" Sala woła: „— Namiestnik Bobrzyński".

„Red. Matłosz zwraca się do komisarza: „—Panie komisarzu, to nie ja mówię, ale — jak pan słyszy — oni wiedzą."

„Takimi pytaniami zapełnił red. Matłosz całe swoje przemówienie i całą działalność namiestnika Bobrzyńskiego, który zorganizował wówczas blok rządowy, złożony z konserwatystów, socjalistów, miejskiej demokracji, ludowców i Żydów przeciwko obozowi narodowemu — poddał druzgocącej krytyce.

„Pytania, które stawiał, odnosiły się do działalności nam. Bobrzyńskiego na polu wychowania, stosunków politycznych i gospodarczych w kraju. Okazało się, że ludność czytająca pisma dokładnie była poinformowana o szkodliwej działalności Bobrzyńskiego.

„W ten sposób red. Matłosz dopiął swego celu, gdyż nie atakując osobiście namiestnika, bo nie było wolno, wywołał odpowiednie nastroje wśród zebranych."

KAROL WIERCZAK

Stypendia akademickie

Warszawa. (Tel. wł.) Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ustalił wysokość funduszu stypendialnego dla młodzieży akademickiej na rok ak. 1938/39 na sumę 1 705 000 zł.

85% z przeznaczonej na stypendia sumy oddano do dyspozycji rektorów (tylko dla studentów od drugiego roku studiów wzwyż), a 15 % zarezerwowano do dyspozycji ministra na stypendia dla studentów pierwszego roku studiów, absolwentów i doktorantów.

Dla Uniwersytetu Poznańskiego przyznano sumę 132 600 zł, dla W. S. H w Poznaniu 11 500 zł.

Termin składania podań o stypendia upływa z dniem 15. bm.

Ultimatum arabskie do Żydów

Groźba zagłady wszystkich żydów na Wschodzie, jeżeli nie ustaną zakusy na opanowanie Palestyny

Damaszek (PAT). Komitet Obrony Palestyny wysłał do prezesa Federacji Syjonistycznej i Agencji Żydowskiej depeszę, stanowiącą prawdziwe ultimatum. Depesza ta jest podpisana przez przewodniczącego Komitetu Obrony Palestyny Nabiha el Azame.

Depesza brzmi, jak następuje: „Stanowisko wasze ściągnie na was i Żydów mieszkających na wschodzie najgorszą z klęsk, jakie dotychczas zanotowała historia. Arabowie, nawet gdyby mieli być całkowicie zniszczeni, nie pozwolą wam na usadowienie się i na stworzenie większości w Palestynie arabskiej, bez względu na to, co to by mogło ich kosztować. Wy i wasz naród, rozsiani na całym świecie, powinniści ratować życie części waszego narodu znajdującej się w Palestynie oraz w innych krajach arabskich i wschodnich. Nie stwarzajcie okoliczności, które przyczyniłyby się do przeniesienia waszych nieszczęść z Zachodu na Wschód. Zadowolnijcie się zachowaniem egzystencji tych spośród was, którzy już są w Palestynie, bo to już wielkie szczęście dla was. Pozwólcie Arabom traktować was w swym kraju, jak Omar traktował mieszkańców Palestyny. Gdyby W. Brytania uciekła się do wojny, by was bronić w Palestynie, nie mogłaby jednakże obronić was we wszystkich krajach arabskich i na całym Wschodzie".

Depesza ta, jak zaznacza Agencja Havasa, wywołała wielkie poruszenie w kołach żydowskich w Jerozolimie.

Z konferencji pan-arabskiej

Kair. (ATE) Zaproponowany w niedzielę przez delegację syryjską na panarabskiej konferencji projekt utworzenia państwa syryjsko-palestyńskiego, mający poparcie wielkiego muftiego, został przez delegację arabską odrzucony. Również delegacja palestyńska nie przyjęła projektu syryjskiego.

Jednogłośnie natomiast uchwalony został apel zwrócony do Anglii, żądający anulowania deklaracji Balfoura. Apel zostanie umieszczony w komunikacie wydanym po zakończeniu konferencji.

Krwawe walki w Palestynie

Haifa. (PAT) Przez całą noc trwała strzelanina w pobliżu wioski Bureika na południe od Haify, dokąd wyruszyła wojskowa ekspedycja karna. Powstańcy wycofali się, straty ich są nieznane. We wtorek wylądowały w Haifie oddziały kawalerii brytyjskiej.

W starej części Jerozolimy znaleziono rano zwłoki zamordowanego Araba i Żyda.

W ciągu 24 godzin dokonano 20 aktów terroru. 5 osób zostało zabitych, a 6 odniosło rany. W ciągu poniedziałku padło 15 powstańców arabskich.

W czasie rozruchów, które wydarzyły się we wtorek rano w Jerozolimie, 4 osoby zostały zabite, wśród nich 1 policjant - Arab, a 6 odniosło rany.

W pobliżu brytyjskiej kwatery głównej w Naplus wybuchła bomba, która jednak nie wyrządziła szkód.

W okolicach Haify aresztowano około 50 Arabów za udział w powstaniu.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Poznań, 11. 10. — Pszenica zdatna do przemiału 19.25—19.75; żyto zdatne do przemiału 14—14.50; jęczmień browarowy 16—17; jęczmień 700—720 g/l 14.75—15.25; jęczmień 673—678 g/l 14—14.50; owies I stan. 15.10—15.50; owies II stand. 14.50—15; mąka pszenna gat. I wyc. 0-30% 37.25—39.25; mąka pszenna gat. I 0-50% 34.50—37; mąka pszenna gat. Ia 0-65% 31.75 do 34.25; mąka pszenna gat. II 30-65% 26.75—29.25; mąka żytnia gat. I 0-50% 25.25—26.50; mąka żytnia gat. I 0-65% 23—24.50; mąka ziemn. superior wl. w. 28.50—32.50; otręby pszenne grube stand 11—11.50; otręby pszenne średnie stand. 9.50 do 10.50; otręby żytnie stand. 9.25—10.25; otręby jęczmienne 10—11.

Bydgoszcz, 11. 10. — Pszenica 18.75 do 19.25; żyto 14.25—14.50; jęczmień brow. 15.75 do 16.50, I st. 15—15.25, II st. 14.50—14.75; owies 15.25—15.50; mąka pszenna gat. I wyc. 0-30% 38—39, I 0-50% 35—36, Ia 32.50—33.50; mąka żytnia gat. I 0-65% 23.50—24.50; otręby pszenne gr. 12.25—12.75, śr. 11.50—12, m. 11—11.50; otręby żytnie 10—10.50; otręby jęczmienne 11—11.50.

Łódź, 11. 10. — Pszenica jedn. 21—21.50, zb. 20.75—21; żyto I st. 15—15.25; jęczmień brow. 17—17.50, przem. 15—15.50; owies I st. 16.75 do 17.25, II gat. 16.25—16.75; mąka pszenna I 0-30% 41—42, I 0-50% 37.50—38.50, Ia 36—37; mąka żytnia I 0-50% 27—28 I 0-65% 25.25—26.25; otręby pszenne gr. 9.50—9.75, śr. 9.25—9.50; otręby żytnie 8.50—8.75.

Katowice, 11. 10. — Pszenica cz. tw. 21.50—22, jedn. 21.25—21.75; żyto 15.75—16; jęczmień przem. 17—17.50, past. 16—16.50; owies jedn. 17.25—17.75, zb. 16.50—17; mąka pszenna I wyc. 0—30% 39.75—42.75, I 0—50% 36.25—37.75, Ia 33.75—35.75, II 30—65% 31.50—33.50, IIa 19.50 do 20.50; mąka żytnia gat. I 0—50% 27.25 do 27.75, I 0—65% 26.25—26.75; otręby pszenne gr. przem. st. 11.50—12, śr. 10—10.50, m. 9.25 do 9.75; otręby żytnie 9—9.50.

Warszawa, 11. 10. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, jedn. 20.50—21; żyto I st. 14.50—15.25; jęczmień brow. 17.75—18.25, I st. 15.25—15.75, II st. 15—15.25; owies I st. 15.75—16.50, II st. 15 do 15.50; mąka pszenna gat. I wyc. 0—30% 39.50 do 42.50, I 0—50% 36—39, Ia 34.50—36, II 30.50 do 32.50, IIa 25.50—26.50, III 19.50—21.50; mąka żytnia I 0—50% 25.25—26, I 0—65% 23.50—24.25; otręby pszenne gr. 11—11.50, śr. 10.25—10.75, m. 10.25—10.75; otręby żytnie 8.50—9; otręby jęczmienne 9—9.50.

Nowe rozporządzenia na Śląsku za Olzą

Zatwierdzanie tytułu własności obiektów rolnych

Cieszyn. (PAT) Delegat wojewody śląskiego przy dowódcy samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" wydał rozporządzenie, na którego mocy obecni posiadacze obiektów rolnych lub ich części, położonych na terenie Śląska za Olzą, a to zarówno osoby fizyczne, jak też prawne, które nabyły te obiekty w drodze kupna, darowizny, nadania lub w inny sposób po 30 października 1918 r. muszą uzyskać zatwierdzenie tytułu własności tych obiektów przez właściwego starostę.

Wolne od obowiązku uzyskania zatwierdzenia tytułu własności są jedynie te obiekty rolne, które w wyżej podanym okresie zmieniły właścicieli na skutek spadkobrania.

Obiekty rolne, których obecni posiadacze nie uzyskają zatwierdzenia tytułu własności w terminie do dnia 1 stycznia 1939 r., przejdą automatycznie pod administrację państwową i mogą być w drodze przymusowej wykupione przez państwo.

Również dzierżawcy i użytkownicy obiektów rolnych muszą uzyskać zatwierdzenie prawa użytkowania tych obiektów.

Poza tym rozporządzenie zmienia częściowo zarządzenia o zakazie przeprowadzenia transakcyj nieruchomościami i dopuszcza w drodze wyjątku dokonywanie transakcyj obiektami rolnymi, na wszelkie jednak te transakcje muszą zainteresowani uzyskać zatwierdzenie właściwego starosty. Transakcje, dokonane bez zatwierdzenia, są nieważne.

Sprawy sanitarne w Karwinie

Natychmiast po wkroczeniu wojsk polskich do Karwiny władze administracyjne polskie rozpoczęły normalną pracę. Między innymi władze sanitarne pod kierownictwem naczelnika wydziału zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim dra Sęczyka dokonały przejęcia obiektów szpitalnych. Zaznaczyć należy, że ludność węglowego Zagłębia Karwińskiego ze względu na wielką gęstość zaludnienia wymaga szczególnej opieki sanitarnej.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

NA BUDOWĘ KAPLICY W HRYŃKACH NA WOŁYNIU:

Józefa Zielińska 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 222,75 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: Gorgolewski, Witkowo, 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 80.— zł.

SPORT

Orlęta najlepszym klubem lekkoatletycznym w Polsce

Warszawa — Rozegrany w niedzielę w Poznaniu bieg maratoński zakończył tegoroczną serię punktowanych imprez lekkoatletycznych. W punktacji za sezon 1938 roku tytuł najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce zdobyły Orlęta z Dęblina z 143 punktami. W tabeli dalsze miejsca zajmują: 2. Warszawianka 137 p., 3. Polonia 110 p., 4. A. Z. S. Poznań 96 p., 5. AZS Warszawa 80 p., 6. Cracovia 66 p., 7. Syrena 62 p., 8. Pogoń Katowice 36 p., 9. AZS Lwów 31 p., 10. Z. S. Katowice 28 p., 11. Sparta Białystok.

Po dwóch latach w punktacji prowadzi Warszawianka — 375 p., 2. A. Z. S. Poznań 230 p., 3. Polonia 213 p., 4. AZS Warszawa 146 p., 5. Orlęta 143 p., 6. Cracovia 133 p., 7. Pogoń Lwów 80 p., 8. Syrena 75 p., 9. AZS Lwów 63 p., 10. Pogoń Katowice 62 p., 11. Sparta Białystok 52 p.

W punktacji kobiecej po dwóch latach na pierwszym miejscu jest Warszawianka 266 p., 2. Sokół Grudziądz 190 p., 3. Stadion 156 p., 4. Pomorzanin 105 p., 5. A. Z. S. Poznań 76 p., 6. Boruta 54 p., 7. Strzelec Katowice 41 p., 8. Polonia 38 p.

Automobilizm

Komisja sportowa Międz. Zw. Automobilklubów obradować będzie 14 bm. nad ustaleniem kalendarzyka imprez międzynarodowych na rok przyszły. Automobilklub Polski, którego na zebraniu reprezentować będzie dyr. Regulski, zgłosił termin 10 do 18 czerwca, w którym ma się odbyć Międzynarodowy Raid A. P.

Lekka atletyka

Węglarczyk rzucił ponad 50 m. W Chorzowie odbyła się oficjalna próba pobicia rekordu Polski w rzucie młotem przez Węglarczyka. Próba powiodła się i Węglarczyk uzyskał nowy rekord Polski wynikiem 50,48 m. Miał on cztery rzuty ponad 50 m. Zaznaczyć należy, że Węglarczyk na jednym z treningów w ub. tygodniu uzyskał już wynik 51,50 m.

Przed spotkaniem z Norwegią. W dniu 23 bm. piłkarze polscy walczyć będą po raz trzeci z Norwegami. Przed kilku laty pokonali ich w Oslo 4:3, a na turnieju olimpijskim w Berlinie przegrali w walce o trzecie miejsce 2:3. Norwegowie na turnieju powyższym wyeliminowali Niemcy 2:0 i byli największą sensacją turnieju. W tym roku piłkarze norwescy — jak donosiliśmy — zdobyli puchar północy przed Danią, Szwecją i Finlandią.

Jako przedmecz międzypaństwowego spotkania rozegrane zostaną zawody o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy Wisłą a zwycięską drużyną spotkania Pogoń (Równe) — Unia (Lublin).

Podokręg Zaolzański Śląskiego OZPN. Na ostatnim zebraniu Śląskiego OZPN postanowiono utworzyć podokręg zaolzański, a jednocześnie wybrano komisję, która wyjedzie w najbliższym czasie na Śląsk Zaolzański celem poczynienia wstępnych prac organizacyjnych około założenia podokręgu.

Komisja ta poczyni następnie starania celem zorganizowania wielkiego zjazdu sportowców polskich Śląska Zaolzańskiego z udziałem przedstawicieli polskich władz sportowych, dziennikarzy itp.

Uchwalono następnie, że podokręg zaolzański reprezentowany będzie w Śląskim OZPN przez stałego delegata, który będzie wyrazicielem łączności polskiego sportu z Zaolzia ze sportem ogólnopolskim.

Wreszcie wykorzystując dzień meczu międzypaństwowego Polska — Norwegia w dniu 23 bm., władze piłkarstwa śląskiego zamierzają urządzić w jednej z miejscowości Śląska Zaolzańskiego zawody pomiędzy reprezentacjami Śląska i Zaolzia. W skład reprezentacji Śląska weszliby gracze drużyn Ruchu i AKS oraz drużyn ligi śląskiej.

Sowiety zamierzają wziąć udział w piłkarskim turnieju olimpijskim i dlatego miały nadesłać do międzynarodowej federacji piłkarskiej swoje zgłoszenie na członka.

Jako pierwsze zgłoszenie do turnieju olimpijskiego nadeszła zapowiedź udziału w Helsinkach drużyny Urugwaju.

Puchar pokoju?. Francuski „Cercle Athletique" w Paryżu zaproponował turniej piłkarski o „puchar pokoju", rozgrywany pomiędzy mistrzowskimi drużynami Francji, Anglii, Niemiec i Włoch. Turniej miałby być rozegrany w Paryżu. Zaproszenia do wymienionych państw zostały już wysłane.

Pięściarstwo

W Esbjerg, w Danii, Murach pokonał w wadze półśredniej Duńczyka Petersena.

Chmielewski i Talun, dwaj polscy zawodowcy, przybyć mają na pewien czas do Polski ponieważ amerykańskie wizy pobytowe tracą już swą ważność a prolongata ich może nastąpić jedynie w Europie. Manager Cyganiewicz projektuje zorganizowanie kilku spotkań tych pięściarzy na terenie europejskim.

W ramach spotkania Okęcie — PZL, wygranego przez Okęcie 10:6, Sobkowiak po wyrównanej walce pokonał Możdżyńskiego a Czortek, również dość nieznacznie, Gniewosza. Niespodzianką była porażka przez k. o. w drugim starciu Karolaka, który w wadze średniej pokonany został przez debiutanta Greinera.

W sobotę, dnia 8 października 1938 r., zasnął po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy syn, brat, szwagier i wujek, ś. p.

Władysław Szymkowiak

mistrz rzeźnicki

przeżywszy lat 33. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy szpitala miejskiego w środę, dnia 12. bm. o godz. 15-tej na stary cmentarz Archikatedralny.

W ciężkim smutku pogrążona **rodzina.**

Żegrze, Pokrzywno, Krzesiny

z 30 649

Sensacyjny proces o hiszpańskie klejnoty

Szajka Żydów przemyciła klejnoty do Polski — Sierżant armii gen. Franco przyjechał na rozprawę specjalnie z Hiszpanii

Wilno. — Przed Sądem Okręgowym toczył się sensacyjny proces w sprawie wielkiej afery przemytu drogich kamieni, złota i pereł z Hiszpanii, odnalezionych następnie w żydowskim banku w Wilnie.

Oskarżeni są: Grzegorz Landau, Jakub Sales, student IV roku prawa uniwersytetu madryckiego i bankier Ramon Blas, wszyscy stale zamieszkali w Hiszpanii. Czwartym oskarżonym jest Żyd Dawid Bunimowicz, dyrektor tekturowni w Olkienikach. Oskarżonym zarzuca się przemycanie klejnotów z Hiszpanii do Polski przy omijaniu opłat celnych.

Klejnoty wartości około 200 tys. zł przywieziono do Gdyni na statku „Wilia" z Walencji. Z Gdyni przesłano klejnoty do Wilna pod adresem Dawida Bunimowicza, brata znanego w Wilnie żydowskiego bankiera Tobiasza Bunimowicza i honorowego konsula hiszpańskiego.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, iż skarb z klejnotami i drogimi kamieniami należy do bankiera Plazo, który, będąc zrujnowany podczas wojny domowej w Hiszpanii, wywiózł je do Polski, aby zabezpieczyć je przed konfiskatą.

Po zeznaniach Bunimowicza adw. Engel złożył sensacyjny wniosek, aby sąd przesłuchał w charakterze świadka Jana Vigulliasa, sierżanta armii gen. Franco i uciekiniera z Hiszpanii „czerwonej", obecnie zamieszkującego w San Sebastian. Sierżant Vigullias rości sobie pretensje do klejnotów i ma na to dowody. Sąd przychylił się do wniosku adwokata i postanowił przesłuchać Vigulliasa, który przybył na rozprawę specjalnie z Hiszpanii.

Rozprawa trwa.

Przed wyborami samorządowymi

Warszawa. (Tel. wł.) Doniesienia jakoby wybory samorządowe w niektórych ośrodkach ulec miały odroczeniu, nie odpowiadają prawdzie i odbędą się w terminach wyznaczonych. Poszczególne partie przygotowują aparaty do akcji wyborczej i odbywają zjazdy o charakterze instrukcyjnym.

Wracają na katolicyzm

Liczba powracających na łono Kościoła Katolickiego osób, których ojcowie pod przymusem przyjęli prawosławie, staje się coraz większa. Świeżo we wsi Omelana pow. rówieńskiego odbył się uroczysty powrót na katolicyzm 50 członków Związku Szlachty Zagrodowej. Nawrócone również ich rodziny powiększają jeszcze liczbę powracających na łono Kościoła Katolickiego.



Król Belgów, Leopold III, który dziś w Paryżu odsłoni pomnik swego bohaterskiego ojca.

Rozprawa mordercy Nowaka przed Sądem Najwyższym

Wyznaczony z urzędu adwokat zrzeka się obrony

Warszawa (Tel. wł.) Na 20 grudnia wyznaczył Sąd Najwyższy termin rozprawy przeciwko zabójcy ks. Streicha, Wawrzyńcowi Nowakowi. Wyznaczony z urzędu obrońca adwokat Zaczyński wystosował do Sądu Najwyższego pismo z prośbą o zwolnienie go z tego obowiązku, gdyż jego religijne przekonania nie pozwalają mu na pełnienie obowiązków zawodowych w obronie komunisty i zabójcy księdza. (w)

Żydzi w „czerwonej" Hiszpanii

zachowali dla siebie najlepsze stanowiska

Kraków, 11. 10. — Od czasu do czasu dochodzą do Polski pisma wydawane po polsku w Hiszpanii „czerwonej", będące organem formacyj „polskich" w armii „czerwonej", czyli batalionów Mickiewicza i Dąbrowskiego. Z ostatniego „Ochotnika wolności" dowiadujemy się, że batalion Mickiewicza, złożony z robotników polskich we Francji, został w ostatniej ofensywie nad Ebro odznaczony „medalem dzielności" „czerwonego" rządu. Znana to rzecz, że Polacy pod każdym sztandarem biją się dzielnie.

Z numeru „Ochotnika wolności" dowiadujemy się jednak także, kto mianowicie dowodzi tymi polskimi batalionami. Znajdujemy tam nekrolog „towarzysza" Justyna alias Bacewicza alias Szlomy Jaszuńskiego. Zginął on na posterunku, gdy „chciał zabezpieczyć dokumenty sztabu", czyli spełniał stałą rolę swoich współwyznawców. Musiał Salomon sporo o sobie opowiadać, kiedy we wspomnieniu piszą, iż „nauka polska traci w nim wielkie nadzieje". Miał on bowiem „olbrzymią, niepospolitą wiedzę", na której widać się w Polsce nie poznali. Poza tym był także „przywódcą proletariatu polskiego".

W rzeczywistości Szloma Jaszuński był znanym na terenie Krakowa komunistą, karanym kilkakrotnie. Takich to przywódców ma polski lud walczący w armii „czerwonej". A nasi socjaliści popierają ich z całej duszy. Popierają komunistów.

Uciekł przed Ochraną, wrócił milionerem

Niezwykłe koleje losu politycznego emigranta

Warszawa. — W r. 1909 wyjechał z Warszawy do Ameryki niejaki Kazimierz Stępczyński, robotnik jednej z fabryk warszawskich. Stępczyński był bojowcem PPS i uciekł, aby uniknąć więzienia za pracę polityczną. Do 1914 r. żona Stępczyńskiego otrzymywała od męża listy. Po wybuchu wojny światowej p. Stępczyńska wyjechała wraz z dziećmi do Kijowa, skąd powróciła w 1920 r.

Samotna kobieta, która znalazła się bez środków do życia, czyniła wiele starań, aby dowiedzieć się o miejscu pobytu swego męża. Wszelkie starania nie dały jednak rezultatu, przypuszczano powszechnie, iż Stępczyński zmarł. Tymczasem w ub. tygodniu do starostwa w Warszawie nadszedł list z Urugwaju, w którym Stępczyński donosi, że jest zdrów i prosi o wysłanie do Urugwaju jego rodziny, ponieważ zdobył duży majątek i jest milionerem.

Jak się dowiadujemy, p. Stępczyńska ma wraz z dziećmi już w tych dniach opuścić Polskę.

Prezes Z. N. P. przed sądem

Sąd podwyższył karę nauczycielowi Rucińskiemu

Częstochowa, 11. 10. — Swego czasu głośnym był napad kierownika szkoły powszechnej p. Tadeusza Rucińskiego, prezesa Zarządu Grodzkiego Związku Nauczycielstwa Polskiego, na p. Święckiego Mariana, nauczyciela, korespondenta częstochowskiego „Małego Dziennika". Powodem napaści i pobicia p. Święckiego był artykuł-korespondencja z Częstochowy o zjeździe ZNP w Częstochowie, na którym to, o czym pisała zresztą cała prasa, było bardzo „czerwono".

Sąd Grodzki, jak I instancja, skazał nauczyciela Rucińskiego na 50 zł grzywny. Od wyroku tego zaapelowały obie strony.

Dn. 8 bm. sprawa znalazła swój dalszy ciąg w Sądzie Okręgowym. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońców sąd uchylił wyrok I instancji i podwyższył karę oskarżonemu o napad nauczycielowi Rucińskiemu z 50 zł na 150 zł. Może teraz p. prezes ZNP nauczy się załatwiać w inny sposób swoje porachunki.

Otwarcie pierwszego na ziemi pomorskiej uniw. ludowego TCL

Wejherowo. (Tel. wł.) W Bolszewie pod Wejherowem odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia pierwszego na ziemi pomorskiej uniwersytetu ludowego Tow. Czytelni Ludowych.

W uroczystości wzięli udział m. i. wojewoda pomorski, ks. biskup Okoniewski, kurator dr. Ryniewicz, prezes rady głównej TCL Bniński i prezes zarządu głównego TCL ks. dr Milik. Poświęcenia dokonał i okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. biskup Okoniewski.

Uroczystość wypadła imponująco, gdyż udział w niej wzięło około 3.000 osób.

Drobner będzie nadal siedział

Warszawa. (Tel. wł.) Skazany w Krakowie na 3 lata więzienia adw. Bronisław Drobner zwrócił się do władz sądowych o udzielenie mu przerwy w odsiadywaniu kary wskutek złego stanu zdrowia. Drobner siedzi w więzieniu już 19 miesięcy. Sąd po zbadaniu Drobnera przez lekarza prośbę odrzucił. (w)

Tragiczne zderzenie w powietrzu

Londyn. (PAT) W pobliżu miejscowości Pullhel zderzyły się na znacznej wysokości dwa samoloty wojskowe. Załoga jednego z samolotów uratowała się dzięki spadochronom, doznając tylko lekkich obrażeń cielesnych.

Drugi samolot zapalił się w powietrzu a dwaj lotnicy zginęli, kiedy samolot rozbił się spadając na ziemię.

Sprawa napadu na ks. Pudra

Z Warszawy donoszą, że sędzia prowadzący dochodzenia przeciwko sprawcy napadu na ks. Pudra niejakiemu Michalskiemu, obecnie je umorzył. Michalskiego uznano za niepoczytalnego.

Krwawy morderca dwóch osób przed sądem

Echa tragicznej śmierci małżonków Zielonków pod Gdynią Oskarżony wypiera się winy

Gdynia. (Tel. wł.). Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wejherowie zaczął rozpoznawać sprawę Wilhelma Bartoszczyka, oskarżonego o zamordowanie Józefa i Albertyny Zielonków w Łężycy pod Gdynią.

W połowie lipca donosiliśmy, że zabudowania gospodarskie Zielonków stanęły nagle w nocy w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru stwierdzono, iż w mieszkaniu leżała Albertyna Zielonkowa, raniona od uderzenia siekierą. Policja w pierwszej chwili przypuszczała, że Zielonkową zamordował jej mąż Józef. Po upływie kilku godzin znaleziono w odległości 3 km od miejsca zbrodni zwłoki Zielonki, który również został zabity siekierą.

Skierowano wówczas podejrzenia na Wilhelma Bartoszczyka z Rumii, częstego gościa Zielonków, ich dalszego krewnego. Nie ma świadków, którzy mogą stwierdzić winę Bartoszczyka. Znaleziono jednak u niego siekierę ze śladami krwi i buty, z których zdarte były pokrwawione podeszwy. Ustalono dalej, że w dzień po morderstwie Bartoszczyk, od dłuższego czasu bez pracy, miał dużo pieniędzy i zabawiał się w karczmach.

Na rozprawie Bartoszczyk nie przyznał się do winy. Twierdzi, że pieniądze otrzymał od swojej „przyjaciółki", której nazwiska nie chce zdradzić, gdyż jest mężatką. Tłumaczenia oskarżonego są mętne. Sąd zajmuje się badaniem świadków, którzy znali stosunek Bartoszczyka do zamordowanych, oraz dowodów rzeczowych zebranych w toku dochodzeń. Rozprawa potrwa do środy. (p)

Przez godzinę w obliczu śmierci

Amsterdam. (PAT) Na redzie portu Scheveningen zatonął statek rybacki „Scheveninghe 102". Trzech członków załogi zginęło, natomiast 11 osób udało się ocalić. Tysiące ludzi przyglądało się rozpaczliwej walce z żywiołem, którą staczali rozbitkowie przez godzinę, zanim zdołano im przyjść z pomocą.

Z dnia

Równość ofiary krwi wobec narodu

Jak się informowaliśmy wśród członków oddziału łódzkiego Związku Byłych Ochotników Wojennych Armii Polskiej jest znaczny procent bezrobotnych. Z drugiej strony otrzymaliśmy wiadomość, że w innej organizacji byłych wojskowych liczba bezrobotnych jest znikoma i z dnia na dzień maleje.

Skąd wypływa taka kontrastowa różnica w liczbie zatrudnionych członków obu organizacyj? Czy może w intensywności zabiegów zarządów stowarzyszeń? Okazuje się, że nie. Gdzież więc szukać źródła nakreślonego objawu?

Interesujący nas stan rzeczy wypływa z niejednakowego ustosunkowania się władz i instytucyj do poszczególnych organizacyj byłych wojskowych. Jedne organizacje spotykają się z większem zrozumieniem dla swych potrzeb, innych głosu się nie słyszy i na pukanie nie otwiera się.

Czy tak być powinno?

Zdaniem szerokich kół byłych wojskowych taki układ rzeczy uledz powinien zasadniczej zmianie. Powinna obowiązywać zasada równości ofiary krwi przelanej na polu walk.

W jakim kto mundurze chodził — to zagadnienie chyba drugorzędnej wagi. Rzecz najważniejsza i rozstrzygająca, to fakt złożonej ofiary z myślą o narodzie, z myślą o Polsce.

A już chyba w każdym bądź razie należy zainteresować się losem bezrobotnych ochotników wojennych armii polskiej. Ci, którzy w krytycznym, decydującym dla Polski momencie potrafili zdobyć się na czyn, zrozumieli swój obowiązek — zasługują bezsprzecznie na to, aby ułatwiono im życie, które nie wahali się złożyć w ofierze Rzeczypospolitej.

Możeby tak właściwe czynniki pospieszyły z pomocą Związkowi Byłych Ochotników Wojennych Armii Polskiej w akcji zwalczania bezrobocia wśród jego członków? Byłoby to posunięcie, wynikające z głębokiego zrozumienia niedoli obrońców ojczyzny, skazanych na chłód, głód i poniewierkę. (Ł)

Walka z fabrykanckim wyzyskiem

Trzeba powiększyć służbę inspekcji pracy

Łódź, 11. 10. Odbyła się ostatnio półroczna konferencja z przedstawicielami związków robotniczych w inspektoracie pracy. Przedstawiono stare bolączki mas robotniczych, wysunięto postulaty, wskazano na konieczność ich szybkiej realizacji. Ze strony inspekcji pracy przyznano przedstawicielom robotników rację i podzielono ich opinię.

Ale na tym zakończy się, protokóły pójdą do archiwów, a na następnej półrocznej konferencji znowu będą przedstawione te same bolączki.

A chodzi o rzecz zasadniczą, o ochronę robotnika przed potwornymi metodami wyzysku fabrykantów.

STACHANIZACJA

Na porządku dziennym **są wypadki łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, niewypłacania należnych zarobków, nieudzielania urlopów.** Robotnicy pracują w fatalnych warunkach, narażeni są na utratę zdrowia i kalectwo. Ostatnio zwrócono znowu uwagę na system **stosowania tzw. premii przez co zmusza się robotnika za niską dopłatą do nadmiernego wysiłku i wyczerpania.** Racjonalizacja zakładów przemysłowych, która jest obecnie szeroko stosowana jest dalszym sposobem zmuszania robotnika do coraz większego wysiłku. Fakty te, powtarzamy, są znane powszechnie, a jednak nie można im przeciwdziałać.

BRAK ŚRODKÓW KONTROLI

Okazuje się bowiem, że **brak jest środków po prostu, by poddać stałej i czujnej opiece nadużycia przemysłowców.** Inspekcja pracy zaabsorbowana rozstrzyganiem sporów i zatargów nie ma możności dopilnować, by w tych drobnych i stałych wypadkach naruszania przepisów interweniować i winnych pociągać do odpowiedzialności.

To też przedstawiciele robotników słusznie domagają się **powiększenia inspektorów i podinspektorów pracy we wszystkich obwodach,** stworzenia specjalnych **asystentów pracy, których pieczy była by powierzona kontrola nad wykonywaniem przepisów socjalnych.** Stanowisko całkowicie słuszne i życiowo uzasadnione i domagające się natychmiastowego pozytywnego załatwienia.

KWESTIA POWIĘKSZENIA SŁUŻBY PRACY

W przeciwnym razie nie zdoła się w żaden sposób uzdrowić zabagnionych stosunków na łódzkim rynku pracy, nie ukróci się fabrykanckiej samowoli i nie wypleni metod wyzysku. Ze strony oficjalnej twierdzi się, że **na przeszkodzie do utworzenia nowych inspektoratów stoi brak odpowiednich kredytów.** Jest to twierdzenie conajmniej nieuzasadnione.

W obecnych warunkach dochodzi na tle nieprzestrzegania ustawodawstwa pracy do ciągłych zatargów i strajków, które przecież **w ogólnej gospodarce sprowadzają nieobliczalne straty, niewspółmierne do tych wydatków, jakie za sobą pociągnęłoby stworzenie nowych etatów inspektorów pracy.**

To też kwestia powiększania służby pracy jest paląca i trzeba wreszcie ją rozwiązać, **przez co odniesie korzyść zarówno wyzyskiwany dziś robotnik jak i całość życia gospodarczego.** (m. w.).

Zakazane zebrania Str. Narodowego i „Pracy Polskiej”

Dywersancka robota żydowskiej prasy

Łódź, 11. 10. — Jako rzecz znamienną warto zaznaczyć, że dwa kolejne zebrania Stronnictwa Narodowego i „Pracy Polskiej“ zostały zakazane przez władze administracyjne ze względu na spokój i bezpieczeństwo.

Prasa żydowska okazuje specjalne zainteresowanie stosunkami wewnętrznymi Stronnictwa Narodowego. Nosi to charakter wybitnie dywersanckiej roboty, mającej na celu sianie w opinii polskiej wieści o jakichś tarciach w szeregach narodowych. Żydowska „Republika“ obwieściła, że w ubiegłą niedzielę miał się odbyć zjazd wojewódzki Stronnictwa Narodowego, o wystąpieniu ze Stronnictwa adw. Grochowskiego itd.

Te oczywiste kłamstwa są zbyt przejrzystą grą, aby mogły mieć choć cień prawdopodobieństwa. Gdy się zestawi te fakty z tym, że „Republika“ stoi bardzo blisko sfer „ozonowych“, wtedy stanie się jasne, w czym rzecz leży. (m)

Żydowski „Bund“ walczy o... „wolną Polskę“

Prowokacyjny cynizm i szarlataneria, którą żyruje P. P. S.

Łódź, 11. 10. Jakim to celom i siłom służy PPS, kiedy w okresie walki całego uświadomionego społeczeństwa z żydowskimi wpływami dopuszcza się do głosu na publicznej akademii dla kobiet w „Filharmonii“ Żyda adw. Hartmana i przedstawicielkę żydowskiego „Bundu“ tow. Eychnerową?

Czyż to nie jest widoczny i **jaskrawy dowód maszerowania PPS w jednym szeregu z żydostwem** i osłabienia wspólnie z nim szerokiego frontu polskiego.

Żyd fabrykant i Żyd nakładca wyrastają na milionerów na nędzy polskiego robotnika, a na socjalistycznym zebraniu przemawia adwokat Żyd i stwierdza, że „jest rzeczą bezwarunkowo konieczną, by idea socjalistyczna ogarnęła jak najszersze masy kobiet pracujących“.

Żyd adwokat propaguje socjalizm, bo wie, że głoszona przez ten kierunek zasada walki klas rozsadza spójność polskiego społeczeństwa i opóźnia moment całkowitego i istotnego zespolenia narodu. Żydzi wszelkimi środkami usiłują przez propagowanie marksizmu rozproszkować społeczeństwo starając się nie dopuścić do skupienia wszystkich Polaków w ruchu narodowym. Zjednoczony naród polski — to przecież koniec żydowskiej hegemonii.

Żydówka Eychnerowa, przedstawicielka tego żydostwa, które obsiadło jak stado szarańczy Łódź, miała odwagę oświadczyć, że ideałem „Bundu“ jest walka o „sprawiedliwą i wolną Polskę“. **Trudno o równie jaskrawy dowód żydowskiego cynizmu i szarlatanerii.**

Skoro pozwala się na podobne bezprzykładne szydzenie i naigrawanie się z polskiego robotnika — to znów przykład istotnego oblicza PPS i jej stosunku do Żydów.

Na omawianym zebraniu kobiet rzucono wyświechtane i wypłowiałe hasło bezwzględnej walki z ideą narodową. W czasach, gdy państwa wsparte na sile ideologii narodowej wyrastają na potęgi rządzące światem, a we Francji coraz dosadniej występuje bankructwo marksizmu, propagowanie hasła walki z ideą narodową uznać musimy **za destrukcyjną robotę dywersyjną.**

Stwierdzamy, że robota taka stuprocentowo wychodzi na korzyść Żydów i każda organizacja rozwijająca taką działalność staje w rzędzie obrońców dotychczasowych pozycyj żydostwa.

PPS głosząc hasła marksizmu, starając się podtrzymać na gruncie polskim zwietrzałe i przeżyte programy, które pogrążyły Hiszpanię w otchłań bratobójczej walki, bez żadnej wątpliwości **wysługuje się interesom międzynarodowego żydostwa.**

W tych warunkach rzuca się w oczy, że jedyną racją istnienia PPS jest obrona żydowskiego stanu posiadania. I dlatego dopóki będziemy mieć w Polsce Żydów, dotąd marksizm i PPS będzie miała możnych protektorów.

Robotnik Polak nie może szukać obrony swych słusznych interesów u prowodyrów PPS. Organizacja, która przyznaje w Polsce Żydowi i Polakowi, którego krwią przesycona jest każda grudka ziemi ojczystej, równe prawa — **dyskwalifikuje się pod każdym względem i nie ma prawa zabierać głosu w sprawach narodu polskiego.** (Ł)

Upadłości dwóch wielkich firm

Łódź, 11. 10. — W związku ze stale mnożącymi się niewypłacalnościami na rynku włókienniczym kredyty uległy wybitnemu ograniczeniu.

Ostatnio ogłosiła niewypłacalność firma Leon Szajewicz we Lwowie. Zadłużenie tej firmy na rynku łódzkim wynosi 250 tys. zł.

Niewypłacalność ogłosiła również firma Rubin Goldman z Tarnowa, której zadłużenie na rynku łódzkim wynosi 150 tys. zł.

Otwarcie kuchni dla bezrobotnej inteligencji

Łódź, 11. 10. — W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie nowej kuchni dla bezrobotnej inteligencji, niezamożnej młodzieży szkolnej przy ul. Kilińskiego 84, front II. piętro.

Kuchnię prowadzi Caritas. Aktu poświęcenia dokonał prob. parafii Podniesienia Św. Krzyża ks. inf. Jan Bączek.

W otwarciu wzięli m. in. udział: ks. prał. Szabelski, ks. kan. Nowicki, dyr. Tworowa, inż. Zdrojecka i inż. Serafonowiczowa, oraz opiekunka kuchni p. Majlertowa. Kierownikiem kuchni jest p. Bibel.

Uroczystość narodowa w Majkowie w powiecie piotrkowskim

Piotrków, 10. 10. Dzień 9 bm. dla obwodu Str[illegible] Narodowego w Majkowie [illegible] uroczystym ze wzgl[illegible] na [illegible]enie proporca Str. Naro[illegible] [illegible]ponująca uroczystość zgroma[illegible] w kościele oo. dominikanów liczne rzesze narodowców z sąsiednich wiosek i z Majkowa.

Przemarsz ulicami miasta wywarł duże wrażenie na przechodniach, a szczególnie banderia konna pod dowództwem p. Kauca Andrzeja wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Po nabożeństwie w kościele piotrkowskim uczestnicy pomaszerowali do Majkowa, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym referaty wygłosili pp. Piekarski Marian, Gampf Zbigniew, Kauc Andrzej i inni.

Hymnem Młodych uroczystość zakończono.

Misja handlowa z Mandżukuo w Łodzi

Następstwem misji będzie niewątpliwie nawiązanie stosunków handlowych między Łodzią a Mandżukuo

Łódź, 11. 10. — Przybyła do Łodzi w dniu wczorajszym misja handlowa państwa Mandżukuo w liczbie 27 osób.

Przybyłych gości powitali imieniem władz państwowych naczelnik wydziału przemysłowego w Urzędzie Wojewódzkim inż. Głogowski, wiceprezes Izby Przemysłowo - Handlowej dyr. Izby **Bajer, oraz** prezesi poszczególnych kół przemysłu włókienniczego.

Goście zwiedzili szereg najważniejszych obiektów przemysłowych, m. i. Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmanna, gdzie powitani byli przez prezesa zarządu gen. Maciszewskiego.

Misja żywo zainteresowała się przemysłem łódzkim i możliwościami handlowej wymiany między Mandżukuo i polskim przemysłem włókienniczym.

Najprawdopodobniej w wyniku tej wizyty nastąpi nawiązanie stosunków handlowych pomiędzy Łodzią i państwem Mandżukuo.

Wznowienie czasopisma „Kultura Łodzi”

Wpływowe czynniki łódzkie wycofały się z akcji popierania miesięcznika „Wymiary“

Łódź, 11. 10. — Jak się dowiadujemy, wpływowe czynniki łódzkie wycofały się z akcji popierania działalności miesięcznika literackiego „Wymiary“, którego współredaktorem jest p. Grzegorz Tomofiejew, korespondent łódzki „Gezaty Polskiej“. W tych warunkach kolejna „czarna kawa“ „Wymiarów“ prawdopodobnie już się nie odbędzie.

Informują nas także, że wznowione zostanie wydawnictwo „Kultura Łodzi“ i to pod redakcją Mariana Piechala.

Październik
12
Środa

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Maksymilian b.
Czwartek: Edward kr
Kalendarz słowiański
Środa: Grzmisław
Czwartek: Ziemisław
Słońca: wschód 6.11
zachód 17.06
Długość dnia 10 g. 55 min.
Księżyca: wschód 18.40
zachód 9.48
Faza: 2 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi.

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87. Hartman (Żyd), Brzezińska 24. Rowińska, plac Wolności 2. Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32. Danielecki, Piotrkowska 127. Wójcicki, Napiórkowskiego 27 i Kempfi, Karolewska 48.

TELEFONY
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-90.

TEATRY
Teatr Polski — Cegielniana 27 — „W perfumerii".
Teatr Popularny — „Przeprowadzka".

KINA
Capitol — „Marco Polo".
Corso — „Za cudze winy".
Ikar — „Szef wywiadu".
Metro — „Bohater naszych czasów".
Oświatowe-Słońce — „Uśmiech i łzy Wiednia" i „Mały dżentelmen".
Palace — „Jezebel".
Przedwiośnie — „Więzień królewski".
Rialto — „Paryżanka".
Stylowy — „Piętnastolatka".

KOMUNIKATY

Powtórna rejestracja

Dziś, dnia 12 bm., winni się zgłosić do powtórnej rejestracji mężczyźni rocznika 1918, zamieszkali na terenie III komisariatu P. P., o nazwiskach na litery A, B, oraz z terenu VIII komisariatu o nazwiskach G, H, Ch, I, J.

Komunikat inspekcji budowlanej

Inspekcja budowlana wzywa wszystkich właścicieli starych budynków do niezwłocznego zbadania swych domów, przy pomocy uprawnionych do tego inżynierów lub budowniczych.

W szczególności zaś do zbadania stanu nadwyrężonych balkonów, stropów i zbiorników celem przeprowadzenia remontu konstrukcyjnego.

KRONIKA MIEJSCOWA

Czerwonka wygasa

Wydział Zdrowia Publicznego informuje, że wygasła całkowicie epidemia czerwonki.

Pomoc zimowa zaczyna prace

Z kół miejskich informują, że komitet organizacyjny pomocy zimowej, przygotowuje się do wznowienia pracy.

Bezowocna konferencja

Konferencja w sprawie ustalenia należności urlopowych i ubezpieczenia majstrów w zakładach Schlosserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionej przez Majera Fogla, nie doprowadziła do porozumienia.

Kontrola miejsc sprzedaży

Starostwo Grodzkie w związku z wprowadzeniem rozporządzenia rządowego o sprzedaży jaj na wagę zarządziło kontrolę sklepów i składów, celem stwierdzenia, czy przepisy wspomnianego rozporządzenia są przestrzegane i czy nie odbywa się w dalszym ciągu sprzedaż jaj na sztuki (mendle).

Równocześnie kontrola ma na celu stwierdzenie, czy należycie przestrzegane są przepisy w kwestii ujawniania cen na artykułach wystawionych do sprzedaży, tudzież wywieszania cenników. Ceny muszą być podane w złotych za jednostkę (kilo, metr, litr).

W wyniku dotychczasowej dwudniowej kontroli w kilkunastu wypadkach właścicieli zakładów handlowych pociągnięto do odpowiedzialności za wykroczenia.

KRONIKA DNIA

Na ul. Karolewskiej został w czasie bójki ulicznej raniony 33-letni Kazimierz Zuroń (Żeromskiego 58), który odniósł 8 ran tłuczonych całego ciała. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

W rzeźni przy ul. Inżynierskiej 1 został buforami wagonów przygnieciony 25-letni Józef Bartoszek (Wólczańska 177), odnosząc zmiażdżenie lewej ręki. Rannego przewieziono do szpitala.

Na ul. Rzgowskiej 65 został najechany przez tramwaj 9-letni Erwin Marks (Lelewela 30), odnosząc ogólne zewnętrzne obrażenia ciała. Rannego opatrzyło pogotowie.

Berek Jakubowicz (Aleksandrów, Piłsudskiego 22) za natrętną żebraninę na ulicy został zatrzymany i skazany przez Starostwo na 6 dni aresztu.

Lajb Bronszpigiel (Zgierska 22) za handel uliczny nielegalnie i tamowanie ruchu skazany został przez Starostwo na 8 dni aresztu.

Stanisław Tymowski (Brzezińska 20) zatrzymany został na handlu mięsem z potajemnego uboju. Mięso skonfiskowano. Tymowski skazany został przez Starostwo na 150 zł grzywny.

Edward Więckowski (Odyńca 59) został zatrzymany na ulicy w czasie uprawiania oszukańczej gry w trzy kostki. Starostwo skazało Więckowskiego na 7 dni aresztu.

Janina Bryl, służąca (11 Listopada 46) w celach samobójczych zażyła większą ilość kwasu solnego i przewieziona do szpitala, zmarła. Powodów samobójstwa nie ustalono.

34-letni Karol Łypak (Strumykowa 10) powiesił się w swoim mieszkaniu na klamce u drzwi. Desperata znaleziono nieżywego już. Powodem samobójstwa był brak pracy.

Na podwórzu przy ul. Tokarzewskiego 46, bracia Wacław, Antoni, Władysław i Seweryn Szulcowie pobili dotkliwie Rozalię Miks, Mariannę i Janinę Kacprzakową. Ranne opatrzył lekarz pogotowia.

Na ul. Andrzeja 37, Stanisław Matuszewski został napadnięty przez Brunona Jeske (Kopernika 32) i pobity przez niego kastetem, odniósł rany głowy i twarzy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Z podwórza domu przy ul. Kopernika 25, na szkodę blacharza Erwina Beze skradziono rower wartości 130 zł.

Ze świata pracy w Łodzi

Strajki, zatargi i konferencje

Łódź, 11. 10. — Strajk czeladników krawieckich rozszerzył się i objął około 680 osób. Strajkujący domagają się podwyższenia płac o 10 pct. Uległ natomiast likwidacji zatarg z chałupnikami krawieckimi.

Konferencja w sprawie likwidacji strajku blacharzy nie dała wyniku.

Komisja międzyzwiązkowa dozorców domowych rozesłała do inspektoratu pracy i do stowarzyszeń właścicieli nieruchomości układ zbiorowy na rok 1939.

Konferencja w sprawie likwidacji zatargu o płace w firmie Gentleman przy ul. Limanowskiego 156 nie dała wyniku.

Zatarg w hucie szklanej (Ge-Ha) przy ul. Nowej 22 został zlikwidowany, ponieważ firma zgodziła się na dopłaty za należności urlopowe.

Doszło także do likwidacji zatargu w fabryce Gessler przy ul. Kilińskiego 24. Firma zgodziła się wypłacić należności za postój wynikły z powodu uszkodzenia kotła.

W sprawie zatargu o płace w firmie Szpiro przy ul. Sienkiewicza 165 odbędzie się konferencja w dniu 12 bm.

Robotnicy podjęli pracę w fabryce Polakiewicz przy ul. Piotrkowskiej 218. W firmie tej w ciągu ostatnich 2 tygodni doszło cztery razy do okupacji, na tle zatrzymywania wypłat i obniżania płac.

Złodziej uciekł z sądu

Mimo natychmiastowego pościgu złodzieja nie zdołano ująć

Łódź, 11. 10. — Doprowadzony do Sądu Grodzkiego celem przesłuchania Stanisław Frątczak, zawodowy złodziej, zmyliwszy czujność konwojenta zbiegł z dyżurki sądowej na 3 piętrze. Zdoławszy wydostać się na ulicę Magistracką, wpadł do klatki schodowej i potem z balkonu I. piętra skoczył na dach sąsiedniego parterowego budynku.

Mimo pościgu Frątczak zdołał umknąć.

Autostrada Łódź-Warszawa

Autostrada będzie przeznaczona wyłącznie dla ruchu samochodowego

Łódź, 11. 10. — W niedługim czasie rozpocznie się budowa pierwszej w Polsce autostrady, przeznaczonej wyłącznie dla ruchu samochodowego, która połączy Łódź z Warszawą.

Obecnie już sprawa przystąpienia do budowy jest przesądzona. Autostrada będzie 14 m szeroka i nie będzie się krzyżowała z innymi drogami czy torami kolejowymi.

Ruch dla wozów będzie zabroniony.

Gwałtowne skurczenie się eksportu włókienniczego

Żydzi poderwali zaufanie zagranicy do polskich eksporterów

Łódź, 11. 10. — Eksport włókienniczy w pierwszych 8 miesiącach bieżącego roku zmalał w porównaniu z takim samym okresem zeszłego roku i to we wszystkich dziedzinach, za wyjątkiem wełnianej przędzy czesankowej, której wywóz wzrósł.

Jeśli chodzi o tkaniny wełniane, to spadek eksportu wyraża się w cyfrze 2,7 milionów zł. Wartość eksportu tkanin wełnianych zmalała o 1,8 miln. zł. Wartość eksportu konfekcji spadła z 10,2 miln. do 3,5 miln. zł.

Głównym powodem tego bądź co bądź gwałtownego skurczenia się eksportu włókienniczego łódzkiego jest, jak informują, utrata zaufania zagranicy do łódzkich eksporterów, reprezentowanych głównie przez Żydów.

Zjazd obozowianek K. S. M. Ż.

Łódź, 11. 10. — W sali Akcji Katolickiej przy ul. Gdańskiej 111 odbył się zjazd Obozowianek KSMŻ. diecezji łódzkiej. Na zjazd przybyło około 200 druhen, które w obozach w Kaszewicach przeszły przeszkolenie organizacyjne.

Po mszy św. odbyły się obrady, w czasie których referat na temat „Jak mamy realizować sprawiedliwość społeczną" wygłosił sekretarz generalny ks. Zygmunt Franczewski, a „O roli Obozowianek w życiu organizacji" mówiła mgr Sabina Paciorkówna.

W serdecznym nastroju wieczornego ogniska zakończył się zjazd, którego jedynym celem i troską było przygotowanie młodzieży do lepszej służby Bogu i Ojczyźnie.



W niedzielę odbyła się w hali sportowej w Parku Poniatowskiego manifestacyjna akademia z powodu powrotu Zaolzia do Polski. Akademię zorganizował Związek b. Ochotników Wojen. Armii Polskiej. Na zdjęciu fragment akademii
(Fot. A. Woźniak)

8 miesięcy więzienia za kradzież wiecznego pióra

Łódź, 11. 10. — Sąd Grodzki w Łodzi skazał Czesława Gronasa na 8 miesięcy więzienia, za kradzież wiecznego pióra, wywiadowcy policyjnemu, Kuklińskiemu.

Otwarcie szpitala św. Teresy

Łódź, 11. 10. — W dniu 14 bm. nastąpi uruchomienie szpitala Św. Teresy, który został odremontowany, skanalizowany i zradiofonizowany.

Wstrzymanie ruchu na ul. Legionów

Łódź, 11. 10. — W dzisiejszą środę został wstrzymany ruch kołowy na ul. Legionów, w związku z przystąpieniem Zarządu Miejskiego do przebudowy ulicy, która na odcinku od ul. Piotrkowskiej do al. Kościuszki otrzyma jezdnię o podłożu betonowym i podłożu granitowym. Wznowienie ruchu na ul. Legionów nastąpi około 11 listopada.

Kontrola nad handlem mleka

Łódź, 11. 10. — Zaostrzona została kontrola nad domokrążnym handlem mlekiem na terenie VII, VIII i XI komisariatu, gdzie dopuszczalna jest sprzedaż mleka wyłącznie w zamkniętych butelkach.

Za znieważenie policjanta

Łódź, 11. 10. — Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Michalinę Majer na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary za czynne znieważenie policjanta i stawianie oporu.

Zatwierdzenie projektów przemysłowych

Łódź, 11. 10. — Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego w Łodzi zatwierdził 11 projektów nowych zakładów przemysłowych, w tym mechanicznej wytwórni pończoch, mechanicznej tkalni i mechanicznej piły taśmowej do rżnięcia drzewa opałowego.

Cudem uniknął śmierci

Radomska Wola, 11. 10. W nocy z środy na czwartek przez przejazd kolejowy przy wylocie ul. Wolskiej przejeżdżał gospodarz z Opiesina z beczkowozem po gnojówkę do miasta.

W momencie tym nadjechał pociąg osobowy od strony Sieradza i wóz dostał się pod koła pociągu rozstrzaskując się doszczętnie. Konie spłoszone zdążyły uciec pociągając lejcami za sobą woźnicę.

W ten sposób wieśniak uniknął niechybnej śmierci, doznając jedynie dość silnych pokaleczeń.

Na srebrnym ekranie

„Paryżanka"

Kino Rialto

Na inaugurację nowego sezonu kino Rialto wystąpiło z przepyszną komedią „Paryżanka" z Danielle Darrieaux i Douglas Fairbanks jr. w rolach tytułowych.

Kto oglądał Danielle Darrieaux w filmie „Zawiniłam", gdzie stworzyła ona pełną dramatycznego napięcia rolę biednej studentki, rzuconej na wzburzone fale wielkomiejskiego życia, ten z ciekawością będzie ją chciał widzieć w „Paryżance", komedii pełnej sentymentalnego humoru, splotu wypadków, niewinnych kombinacyj małżeńskich, zakończonych szczęśliwym happy-endem.

W filmie tym Darrieaux dała dowód, że posiada niezwykle rozległą skalę artystycznych interpretacyj, że zarówno w rolach dramatycznych, jak i komediach, stwarza kreacje pełne artyzmu.

Film godny obejrzenia.

Zaginął
kwit kaucyjny wydany przez Elektrownię Łódzką nr 154 795. Tadeusz Bucki, Batorego nr 20
n 19 139

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, ł, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Place
do sprzedania po cenie zniżonej. Wiadomość Agentura Orędownika Kielce, pl. Wolności 3. n 19 659

Domek
kupię od właściciela 10 000, wpłacę połowę. Oferty Orędownik, — Poznań zd 95 454

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
2 000,— gwarancja I hipoteka, wysoki procent. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 779

Wspólnik
posiadający 15—20 000,— zł do fabryki chemicznej bezkonkurencyjnego artykułu potrzebny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 94 270

4. OSOBISTE

Przepraszam
f. „H. Bilski". Łódź Drewnowska 23, za zaszłą pomyłkę, jakoby była finansowana przez Żyda, co nie odpowiada prawdzie. — J. Wiśniewski. n 20 036

6. OŻENKI

Kawaler
pozna pannę do lat 22, z małą gotówką do otwarcia interesu obuwniczego. Cel matrymonialny Oferty Orędownik, Poznań zd 95 476

Ożenię
z panną, która dopomoże do stałej posady szoferskiej. Oferty fotografią do Orędownika, Poznań zd 95 362

Kupiec
dekorator lat 31, pozna sympatyczną panią, dobrego charakteru, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 316

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
75 mórg bez inwentarza korzystnie właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 700

Dobra
egzystencja, wyrąb lodu naturalnego, składnicą Poznaniu wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 825

Piekarnię
zmechanizowaną, śródmieściu — tanio, powód objęcie własności. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 673

Blacharskie
maszyny narzędzia sprzedam. — Spieszne oferty pod „Blacharz". Orędownik, Bydgoszcz, 3 Maja 20. n 19 861

Maszyna trykotażowa
12/45, także do wyrobu pończoch i rękawiczek, nowa z kompletnym wyposażeniem z powodu zmiany stosunków, tanio do sprzedania. Obejrzeć w firmie „Wełnianka" Poznań, Podgórna 13. zd 95 705

Gospodarstwo
zamienię na dom obojętnie koło Poznania. Oferty Orędownik, — Poznań zd 95 498

Piekarnia
gospodarstwem przy kościele zamienię na dom. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 499

Gospodarstwo
22 morgi, kościół, szkoła, wpłaty 2 000,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 500

Zakład
fryzjerski tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 95 400

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo
75 mórg bez inwentarza wydzierżawię korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 075

11. KUPNA

Kupię
majątek 500 morgowy, obdłużeniem, wpłacę 60 000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 95 470

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
przy kościele 22 mórg, miesięcznie 50,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 501

Koncesji
wódczanej, restauracja w śródmieściu poszukuje. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 445

22. ZGUBY

Dowód
osobisty wydany przez Magistrat Zduńskiej Woli dla Henryka Matuszewskiego, unieważniam. n 19 904

23. ROZMAITE

Zarobisz
nauczywszy się łatwego domowego przemysłu. Informacje tylko nadsyłającym znaczek 50-groszowy. Inżynier Ingwer Białystok. zd 94 664

Pieniędzy
wiele zdobędziesz premiowaną Centraliną Michałowskiego. Żądajcie oryginalną aptekach drogeriach. zd 95 449

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Inteligentna
lat 17, przyjmie posadę do dzieci lub starszych. Oferty Orędownik Poznań zd 95 457

b) Inni

Stolarz
na meble i trumny szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 420

Młynarz
młodszy kawaler, po wojskowości, dobre świadectwa, szuka posady. Uprasza o podanie warunków. Zgłoszenia: Agentura Orędownika, Wolsztyn, Rynek 4. n 20 093

Siła
biurowa początkująca, zna maszynę i stenograf. za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 370

Księgowy
bilansista magazynier, lat 26 szuka posady stałej lub dorywczej. Oferty Orędownik Poznań zd 95 462

Student
III r. W. S. H. po wojsku poszukuje praktyki, posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 452

Technik
dentystyczny zdolny z dobrym świadectwem poszukuje pracy Łódź, Nawrot 61 m. 7. n 19 135

Łodzianka
młoda, inteligentna, władająca polskim i niemieckim w słowie i piśmie, zna szycie i różne roboty poszukuje miejsca wychowawczyni, chętnie zajmie się gospodarstwem u starszego pana na miejscu lub na wyjazd. Wymagania skromne. Łaskawe oferty kierować do administracji niniejszego pisma w Łodzi dla „Łodzianki". n 20 033

Praktykant
gospodarczy 6½ miesiąca praktyki, ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady najchętniej w warszawskim. Oferty proszę kierować W. Maciejewski, Nowawieś-Król., koło Wrześni. n 19 358

Młynarz
samodzielny poszukuje posady. Zgłoszenia Debczyński A., Gościszynek, pow. Żnin. n 20 095

Przedstawiciel
samochodem przyjmie przedstawicielstwa wszelkich artykułów. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 455

Inteligentna
znająca aparat Ekspresso poszukuje posady bufetowej. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 396

Robotnik
szuka jakiejkolwiek pracy w magazynie względnie przy rozwózce węgla. Posiada także prawo jazdy. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 95 708

27. WOLNE MIEJSCA

Ślusarzy
młodszych przyjmiemy zaraz. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 95 608

Kierowniczka
biura codziennej gazety na Śląsku gotówką 1 000 złotych zaraz potrzebna. Oferty Orędownik Poznań zd 95 699

Służący
po wojskowości z praktyką w lepszych domach, dobre polecenia, potrzebny do Poznania. — Zgłoszenia piśmienne „Par" Poznań pod „40.219" Pg 7 603-40-219

Pomocnik
piekarski samodzielny, w starszym wieku, karta rzemieślnicza potrzebny zaraz. Zgłoszenia — Drożniewicz, Kaźmierz, powiat Szamotuły. n 20 098

Pielęgniarz
do starszego słabowitego pana na cały dzień potrzebny. Mielecki, Buszewo, p. Lubosina. zd 93 975

Poszukuję
odsprzedawców na irys groszowy po cenach konkurencyjnych. — Zgłoszenia Józef Loroch, Bydgoszcz, Gdańska 64. n 19 902

Cukiernik
piernikarz potrzebny. Oferty z warunkami do Orędownika, Poznań zd 95 475

Cholewkarz
wykwalifikowany potrzebny zaraz 27.— zł tygodniowo. Czwójdak, Trzemeszno. n 20 102

Praktykant
leśny potrzebny zaraz. Zgłoszenia leśnictwo Bronisław, p. Witowo, powiat Środa. zd 95 706

Rymarz
z małym kapitałem może objąć zaprowadzony zakład rymarski z powodu likwidacji. Zgłoszenia: Łódź, Bydgoska 8 n 20 034

Kowal
samotny starszy potrzebny do folwarku Rąbień, poczta Aleksandrów Łódzki, charakterze karbowego. n 19 138

Praktykant
biurowy umiejący pisać na maszynie oraz kreślarz potrzebni. Szczegółowe oferty z podaniem warunków Orędownik, Łódź, pod „WK". n 20 031

Potrzebny
chłopiec do ogrodnictwa z prowincji. Wiadomość Orędownik, Pabianice. n 19 909

Potrzebny
ogrodnik - służący. Nowawieś, poczta Swarzędz. zd 95 513

Pracownika
obeznanego z pracami złotniczymi przyjmie „Devotia". Poznań Wrocławska 19. zd 95 428

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Czwartek, 13 października

6.30 aud. poranna; **8.00** audycja dla szkół; **11.00** audycja dla szkół: „Mozart" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych (z Poznania); **11.25** Anatol Liadowy (płyty) **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.00** „Świat w kolorach" — pogad. dla młodzieży (z Wilna); **15.15** kłopoty i rady: „Z ołówkiem w ręku" — dialog; **15.30** muzyka obiadowa — wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej; **16.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce — odczyt dla młodzieży licealnej; **16.35** utwory fortepianowe Marii Szymanowskie w wyk. Jadwigi Szamotulskiej; **17.00** Silniki spalinowe — pogadanka; **17.15** — „Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej" — audycja w opracowaniu Jerzego Bokiewicza. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Maurycy Janowski i Tadeusz Łuczaj — (śpiew); **18.00** audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Przysposobienie rolnicze w tym roku": **18.30** „O tytułach utworów muzycznych" — gawęda; **19.00** koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. Aleksandra Wasiela (śpiew); **20.35** dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe; — **21.00** rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa — odczyt; **21.10** „Pochodnie wieków" (aud. I): „Karol Wielki"; **21.40** koncert Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Ziatko Balokovicsa (skrzypce); **22.55** przegląd prasy; **22.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** polska muzyka kameralna. Wykonawcy: Janina Wysocka-Ochlewska — fortepian, Stan. Tawroszewicz — I skrzypce, Tomasz Jaworski — II skrz., Mieczysław Szaleski (altówka), Zofia Adamska — wiolonczela.

KRAJOWE

Toruń — 10.00 koncert rozrywkowy — płyty; **11.25** balety — płyty; **13.00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** „Przyjechałam do Gdyni" — dialog; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; **22.00** „Piosenka" — reportaż muzyczny z płyt.

Katowice — 5.30 „Dzień dobry" (Wesoły montaż płytowy); **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. W przerwie o godz. **14.20** „Węgiel na zimę" — pogadanka; **14.50** chwilka społeczna; **14.55** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** poradnik sportowy dla pracowników fizycznych; **18.10** „Z albumu speakera"; **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** rozmowę ze słuchaczem; **22.10** „Przy kominku" — audycja słowno-muzyczna w wyk. zespołu „Śląskiej Pozytywki" z udziałem Orkiestry Rozgłośni Katowickiej.

Kraków — 8.10 muzyka lekka — płyty; **8.45** skrzynka dla dzieci wiejskich; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** „Pod włoskim niebem" — płyty; **14.55** lokalne wiadomości gospodarcze; **18.00** „Dobry wieczór państwu"; **18.10** sławne chóry — płyty; **22.00** lokalne wiadomości sportowe; **22.05** „Z warsztatów nauki" — odczyt: „Jak wygląda i pracuje Zakład Psychologii U. J."; **22.20** „Narodziny swing'u" — amerykański reportaż z ilustracją z płyt.

Lwów — 8.10 muzyka popularna z płyt; **8.50** wiadomości poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** koncert życzeń; **14.45** wiadomości gospodarcze; **14.50** giełda lwowska; **18.00** wiadomości bieżące z miasta i prowincji; **18.05** audycja dla wsi: 1) „Higiena i bezpieczeństwo pracy" — pogadanka rolnicza, 2) Tańce i pieśni ludowe w wyk. orkiestry mandol. „Hejnał" i Tadeusz Brodzki — piosenki; **22.00** wiadomości sportowe; **22.05** transmisja z życia; **22.25** przegląd filmowy; **22.35** „Lwowskie pióra": Anna Ludwika Czerny, przekłady poezji i Jerzy Bandrowski — fragm. powieści.

Łódź — 5.35 wszystkiego po trochu — płyty; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka obiadowa — płyty; **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** odpowiedzi na listy w sprawach technicznych; **18.10** Lehar: „Ewa" — potpourri — płyty; **18.20** o wszystkim po troszku; **18.25** wiadomości sportowe; **22.00** „Łódzki przemysł konserwowy" — pogadanka gospodarcza; **22.10** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Königsw. — Muz. kameralna. **16.00 Wrocław** — Koncert popularny. **16.10 Praga** — Muz. lekka. **17.00 Budapeszt** — Muz. taneczna. **Berlin** — Koncert muz. współczesnej. **17.10 Wrocław** — Koncert orkiestry dętej. **18.00 Droitwich** — Koncert rozrywkowy septetu. **Budapeszt** — Koncert popularny. **Lyon** — Ulubione melodie. **18.30 Lille** — Kwadrans polski. **19.00 Lipsk** — Kabaret muzyczny. **19.30 Budapeszt** — Tr. z opery. **Ryga** — Koncert symf. z udziałem solisty (waltornia). **20.10 Kalundborg** — Koncert symf. z udziałem A. Borowskiego (fort.). **Królewiec** — Koncert popularny. **20.15 R. Romania** — Koncert symf. W progr.: „Missa solemnis" Beethovena. **20.20 Beromünster** — Koncert Mozartowski. **20.45 Wiedeń** — Symfonia nr 5 Brucknera. **Droitwich** — Wyjątki z rewii murzyńskiej. **20.55 Hilversum II** — Koncert symf. **21.00 Frankfurt** — Wesoła aud. muzyczna. **Bruksela fl.** — „Ptasznik z Tyrolu" opt. Zellera. **21.15 Londyn Reg.** — Koncert Filharmonii Londyńskiej (Haydn i Dworzak). **21.30 Lyon** — „Bocaccio" opt. Suppego. **22.15 Sztokholm** — Muz. organowa. **22.40 Luksemburg** — Koncert symf. **23.00 Königsw.** — Muz. rozrywkowa. **23.10 Budapeszt** — Muz. jazzowa. **24.00 Frankfurt i Sztutgart** — Pieśni i muzyka oraz utwory Beethovena.

Humor zagraniczny



— No no, cóżeś taki uradowany?
— Wracam od dentysty!
— Od dentysty? Toż to nie powód do takiej radości?
— Owszem, owszem, dentysta wyjechał na 3 tygodnie.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2.50 zł, za granicą miesięcznie od 3.00 zł do 6.00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Plazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza" odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Trzy serca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA NAPISAŁ TADEUSZ-DOŁĘGA-MOSTOWICZ

18)

Wychodząc za Goga nie spodziewała się znaleźć w małżeństwie szczęścia. To, co znalazła, nie było nawet jego namiastką, a chwilami zdawało się zupełnym bankructwem wszelkich nadziei. Zdarzały się dni, gdy popadała wręcz w rozpacz. Zawstydzały ją zarówno ujemne cechy męża, jak i wybuchy jego czułości, w których z dniem każdym widziała coraz lepiej płytkie dno jego natury. Zawstydzały. Nie był ani zły, ani głupi, ale brakowało mu jakiejkolwiek treści, brakowało charakteru, brakowało dążeń ku czemuś wyższemu ponad użycie, ponad sytość, ponad tani snobizm. Był zdolny do takich samoponiżeń, jak zwrócenie się do Himlera o pieniądze i do takich nielojalności, jak robienie tego poza jej plecami.

Nie pokazała mu listu pani Matyldy. Chciała mu oszczędzić nowego upokorzenia. Jeszcze łudziła się, że stanąwszy na twardym gruncie, że zająwszy jakieś stanowisko, odzyska i dumę dawną i te wartości, których się w nim dopatrywała, a o które wciąż nie przestawała walczyć. Nie mniej wysiłków wkładała w to, by tym bardziej, przed ludźmi ukryć swoje rozczarowania i smutki. Dlatego bolały ją bardzo takie rozmowy jak dzisiejsza z Polaskim, takie spojrzenia, jak spojrzenia Freda, w których było i zrozumienie i współczucie i nieledwie litość.

Zasnęła na kilka zaledwie godzin i wstała o ósmej. Goga jeszcze nie było. Ostatnimi czasy zdarzało się, że wracał bardzo późno. O tej porze jednak zawsze już był w domu. Zaniepokojona postanowiła zadzwonić do Freda. Ledwie jednak włączyła telefon, zjawił się Gogo. Wyglądał strasznie w pogniecionym meloniku w palcie umazanym błotem, z twarzą obrzmiałą i z wielkim sińcem pod prawym okiem. Był zupełnie nieprzytomny. Zataczając się upadł. Nie miała dość sił, by go podnieść. Bełkotał jakieś niezrozumiałe wyrazy. Wreszcie udało mu się wstać i dobrnąć do łazienki. Kate cofnęła się od progu i zamknęła drzwi. Uciekła do najdalszego pokoju, zatykając uszy, by nie słyszeć ohydnych odgłosów wymiotowania.

To już było ponad jej siły. Stała blada i drżąca, kurczowo zaciskając dłonie, bliska omdlenia. Na szczęście zadzwonił telefon. Oprzytomniała i podniosła słuchawkę. Dzwonił Fred Irwing. Pytał, czy Gogo wrócił.

— Odprowadzałem go do domu, ale uparł się i po drodze wsiadł do taksówki. Kazał jechać do Moulin Rouge. Pojechałem za nim, ale tam go nie znalazłem. Szukałem i w innych lokalach, ale na próżno.

— Owszem, dziękuję panie Fredzie, wrócił — odpowiedziała, usiłując nadać głosowi swobodny ton. Nie widziałam go, bo jeszcze spałam. Zdaje się, że wrócił pod dobrą datą. Musieliście bawić się wesoło. Ale mam do pana pewną prośbę. Chodzi o to, że Gogo miał dziś rano być u pańskiego ojca. Niestety, tak twardo śpi, że nie mam serca go budzić. Czy nie byłby pan tak dobry przeprosić ojca i usprawiedliwić w jakiś sposób niezjawienie się mego męża?

— Dobrze, proszę pani. Załatwię to. Czy pani nic nie trzeba, może jakieś sprawunki, czy coś w tym rodzaju?...

— Nie, dziękuję panu — przygryzła wargi, by nie wybuchnąć płaczem.

— Bo ja jestem na mieście. Zdaje się, że miała pani dzisiaj być w Urzędzie Skarbowym. Chętnie panią zastąpię, bo i ja tam...

— Nie, nie, dziękuję panie Fredzie. To nic pilnego.

— Więc całuję pani ręce i do widzenia.

— Do widzenia, panie Fredzie.

Marynia podała śniadanie. Kate wypiła filiżankę herbaty, lecz nic jeść nie mogła. Po dłuższym czasie wyszedł z łazienki Gogo. Był znacznie przytomniejszy i zielono blady. Krwawy siniec pod okiem nabrzmiał jeszcze bardziej i wyglądał niesamowicie przy wymuszonym krzywym uśmiechu.

— Jesteś aniołem... — zaczął ochryple. — Wybacz mi... Skandalicznie się zalałem... Tak, ale to już ostatni raz. Daję ci słowo honoru. Ostatni raz... Zaraz się przebiorę i idę do tego starego idioty... która to godzina?

— Nie możesz iść w takim stanie — odpowiedziała spokojnie. — Zresztą telefonował Fred i prosiłam go, by cię wytłumaczył przed ojcem.

— Jesteś aniołem — rozczulił się. — A ja jestem świnią. A Fred wcale nie jest taki poczciwy, jak sądzisz. To wszystko dlatego, że durzy się w tobie. Myślisz, że ja tego nie rozumiem? Aha... zaraz, zaraz...

Zaczął niezdarnie wyjmować wszystko z różnych kieszeni. Wreszcie znalazł to, czego szukał, kilka banknotów stuzłotowych, wymiętych i wilgotnych, widocznie zalanych winem.

— Służę ci, widzisz, że zawsze o tobie pamiętam — położył je przed nią.

— Skąd masz te pieniądze?

— Skąd? — zaśmiał się. — Bądź pewna, że ich nie ukradłem.

— Mam nadzieję, ale wolałabym wiedzieć, od kogo je pożyczyłeś. Nie jesteś zupełnie trzeźwy i możesz zapomnieć, a nie sądzę, byś chciał się narazić na zarzut, że nie oddajesz długów.

— A ja ci mówię, że jesteś aniołem. Skarb mój najdroższy! Ona o wszystkim myśli. Dawno palnąłbym sobie w łeb, gdyby nie to, że mam ciebie.

— Pożyczyłeś to od Freda?

— Tak, pięćset złotych. Łeb mi trzaska. Pójdę spać. Tylko każ mi postawić przy łóżku wodę sodową i cytrynę...

— Już tam stoi.

— Szczęście ty moje — wyciągnął do niej ręce.

— Udała, że tego nie widzi i powiedziała:

— Połóż się teraz. Obudzę cię o trzeciej. Na obiedzie ma być pan Tukałło.

— Dobrze — odpowiedział pokornie. — Muszę wyglądać obrzydliwie. Dobranoc Kate. Łeb mi pęka.

— Dobranoc.

— Ale pamiętaj, że dałem ci słowo honoru. Jeżeli nie dotrzymam, masz prawo dać mi w pysk.

— Nie używaj takich słów, Gogo.

— Ale wierzysz mi?

— Wierzę, wierzę. Dobranoc, Gogo.

Gdy zamknął za sobą drzwi, ścisnęła rękami skronie i tak długo siedziała w bezruchu. Potem podniosła się ciężko i zabrała się do swoich codziennych zajęć. Trzeba było przeliczyć brudną bieliznę do prania, sprzątnąć w dwóch pokojach, wyczyścić srebra, no i doprowadzić do porządku łazienkę. Kręciło się jej w głowie, gdy zabrała się do tego, wolała jednak rozchorować się, niż kazać Maryni zająć się tą robotą. Już i tego wstydziła się przed nią, że służąca nie mogła nie słyszeć późnych powrotów Goga i jego belkotów.

Około pierwszej w przedpokoju rozległ się dzwonek. Kate, ścierająca kurze w gabinecie, słyszała jak Marynia otworzyła drzwi, i później odgłosy rozmowy.

Po chwili Marynia weszła i powiedziała szeptem, podając bilet wizytowy:

WIZYTA ROGERA

— Przyszedł jakiś młody pan. Pytał o naszego pana, a kiedy powiedziałam, że pan śpi, zapytał czy jest pani.

Kate spojrzała na bilet i drgnęła. Na bilecie było tylko imię i nazwisko: Roger Tyniecki.

— Czego on może chcieć — przemknęło jej przez głowę.

I ogarnął ją wielki niepokój. Była niemal pewna, że przyjechał, by zawiadomić Goga, że obniża rentę, lub nawet cofa ją zupełnie.

— Po co Marynia powiedziała temu panu, że pan śpi — odezwała się karcąco. — Mówiłam już Maryni nie raz, że trzeba zawsze najpierw mnie spytać. Niech Marynia prosi tego pana tutaj.

Prędko zdjęła fartuch i odłożyła ściereczkę. Wszedł i zatrzymał się przy drzwiach. Zmienił się bardzo, prawdopodobnie dlatego, że nigdy nie widziała go tak ubranego. Miał na sobie dobrze skrojne brązowe ubranie i ciemnoczerwony krawat. Poza tym nosił teraz krótki, przystrzyżony wąs. Jego spojrzenie wydało się Kate krytyczne, ostre i przenikliwe.

— Najmocniej panią przepraszam za moje najście — powiedział. — Właściwie miałem interes do męża pani. Skoro jednak nie mogę go zobaczyć musiałem trudzić panią. Zatrzymałem się w Warszawie dosłownie na kilka godzin.

— Ależ bardzo miło mi pana widzieć — odpowiedziała konwencjonalnie, podając mu rękę. — Proszę, niech pan siada.

— Dziękuję pani.

Usiadł i dość niedyskretnie rozejrzał się po pokoju.

— Pisała mi ciocia — zaczęła Kate — że wybiera się pan w podróż?

— Tak, proszę pani. Właśnie dziś wyjeżdżam do Londynu, a stamtąd do Ameryki.

— Nie zabawił pan długo w Prudach.

— Skróciłem mój pobyt w Prudach rozmyślnie. Z dwóch powodów, których się pani z łatwością domyśli.

— Niestety, nie jest to tak łatwe.

— Owszem. Nie lubię się nikomu narzucać, a spostrzegłem, że matka nie jest bynajmniej z mego przyjazdu zadowolona. To jedno, a drugie jest to, że nie dziwię się jej wcale. Jestem jeszcze za mało okrzesany, chociaż nie żałowałem wysiłków, by nabrać ogłady.

— Nie wywnioskowałam tego z listu cioci, by była niezadowolona z pańskiego przyjazdu, ani też by zarzucała panu brak obycia.

— W takim razie w liście była łaskawsza dla mnie niż w osobistym zetknięciu. Powiedziała mi tylko, że nabrałem pewności siebie, co należało rozumieć: — tupetu.

Uśmiechnął się gorzko i dodał:

— Miała zresztą rację, co i pani niewątpliwie zdążyła już stwierdzić.

— Myli się pan — potrząsnęła głową. — Nic ujemnego o panu nie pomyślałam.

Chrząknął i zmarszczył brwi:

— Przejdźmy jednak do sprawy, która mnie tu sprowadza. Czy pani interesuje się sprawami męża?... To jest, czy pani wie coś o nich?

— Sądzę, że tak.

— Otóż mąż pani otrzymuje z Prudów rentę...

— Wiem o tym.

— Renta jest wysyłana przez mecenasa Himlera, jak to sprawdziłem, bez uchybienia terminów, każdego pierwszego. Pan Himler przedstawił mi jednak list pana Zudry z prośbą o trzy tysiące awansu. Przyznam się, że nie wiem, co o tym żądaniu sądzić i przyszedłem, by rozmówić się osobiście z panem Zudrą. Skoro jednak pani była łaskawa, pozwolę sobie zapytać, co to ma znaczyć?

Kate zaczerwieniła się.

— Tak dalece nie jestem poinformowana.

— A mogę panią prosić o szczerą odpowiedź?

— Słucham pana?

— Czy renta, którą pan Zudra otrzymuje może wystarczyć państwu na dostatni, przyzwoity tryb życia?

Zawahała się. Nie wiedziała do czego zmierza jego pytanie. Postanowiła też odpowiedzieć zgodnie z własnym przekonaniem. Skinęła głową:

— Myślę, że tak.

— Więc skąd ta prośba o awans?

— Nie wiem. Mąż miał może jakieś wydatki. Może zamierzał wziąć udział w jakimś przedsiębiorstwie. Nie umiem panu tego wyjaśnić.

Roger przygryzł wargi:

— I ja będę szczery, proszę pani. Otóż otrzymałem informacje, że pan Zudra prowadzi życie rozrzutne. Mniejsza o to w jaki sposób uzyskałem te wiadomości i od kogo. Wystarczają mi w każdym razie do wyrobienia sobie przekonania, że udzielanie panu Zudrze jakichś awansów, czy zapomóg było by wyrzucaniem pieniędzy za okno. Wchodzi tu w grę jednak i druga strona sprawy. Pan Zudra jest moim powinowatym, gdyż został mężem pani, mojej kuzynki.

Lekko zarumienił się i dodał:

— Proszę mi wybaczyć, że ośmielam się przypomnieć to pokrewieństwo, ale to też kwestia tupetu.

— Wcale tak nie myślę — usiłowała uśmiechnąć się.

— Otóż — przełknął ślinę — chciałbym z tego względu potraktować prośbę pana Zudry przychylnie. Chodzi oczywiście o długi. Wiem, że komornego państwo nie zapłacili za dwa miesiące. Czy dużo jest takich zaległości?

— Takich domowych — odpowiedziała Kate patrząc w ziemię — coś około dziewięciuset złotych. Ściśle dziewięćset czterdzieści.

— A ile wynoszą inne długi?

— Koło dwóch tysięcy, sądzę.

Skinął głową:

— Otóż, proszę pani, zostawiam tu tysiąc złotych na pokrycie długów domowych do wyłącznej dyspozycji pani. Jestem przekonany, że jeżeli poproszę, by te pieniądze na nic innego nie były użyte — podkreślił z naciskiem — a pani łaskawie mi to obieca, mogę tego być pewien.

NIEZASŁUŻONE UPOKORZENIE

— Może pan być pewien — odpowiedziała cicho.

Sięgnął do kieszeni i położył kilka banknotów na stole. Po dłuższym milczeniu zaczął znów mówić:

— Natomiast co do osobistych długów pod warunkiem wykazu, a raczej rozmowy z panem Zudrą, gotów jestem je pokryć pod dwoma. Mianowicie pan Zudra nie dostanie tych pieniędzy do ręki. Prześle panu Himlerowi wykaz długów wraz z adresami wierzycieli, a pan Himler odeśle im pieniądze, zaznaczając, że czyni to na polecenie pana Zudry. Zrobi to jednak tylko w tym wypadku, jeżeli pan Zudra dołączy do wykazu zobowiązanie pod słowem honoru, że więcej żadnych pożyczek nie będzie zaciągał. Pragnę dodać, że w wypadku niedotrzymania tego zobowiązania renta automatycznie zostanie wstrzymana. Niezmiernie mi przykro, proszę pani, że muszę tak stawiać tę sprawę i to w dodatku wobec pani. Ale już wydałem odpowiednie instrukcje adwokatowi, a jak zaznaczyłem, wyjeżdżam zaraz i na obudzenie się pana Zudry czekać nie mogę.

— Rozumiem pana — odezwała się ledwie dosłyszalnie.

— Proszę mi wierzyć, że te nieprzyjemne warunki, stawiam bynajmniej nie dlatego, że do pana Zudry nie żywię szczególniejszej sympatii i że chcę mu dokuczyć. Uchowaj Boże. Po prostu mam przeświadczenie, że działam z korzyścią państwa obojga. Nie jestem skąpy i mam więcej niż mogę wydać. Nie bawi mnie, proszę pani, wydawanie pieniędzy. Nikomu nimi nie chcę imponować, a wymagania i potrzeby mam skromne. Ale dlatego właśnie nie widzę racji dla której ktoś inny miałby te pieniądze marnować.

— Rozumiem pana — powtórzyła Kate, nie podnosząc oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mars pracuje w krwawym pocie czoła

Olbrzymie postępy w dziedzinie wynalazczości i techniki wojennej

Wybuch wojny nowej, wielkiej, światowej był niemal nieunikniony. Niebezpieczeństwo podeszło niesłychanie blisko. Groza wojny z wszystkimi swymi konsekwencjami, kroczyła w marszu przyśpieszonym, groza wojny „napastniczej" czy obronnej, to obojętne dla wyrazu jej oblicza. Dlatego właśnie na tle ostatnich wydarzeń, które były niejako przedpolem wojennym, staje się aktualnym małe studium o tym,

czym byłaby ta wojna

w porównaniu z ostatnią wielką wojną. Hiszpańska wojna domowa stała się pewnego rodzaju laboratorium doświadczalnym dla wypróbowania skuteczności

niektórych najnowszych zdobyczy techniki wojennej.

Teren działań wojennych na Dalekim Wschodzie spełnia podobne zadanie w dziedzinie sztuki wojowania. W tych walkach uczestniczą pośrednio czy bezpośrednio Niemcy, Włochy, Francja, Anglia, Sowiety i Japonia. Inne mniejsze państwa manewrują na uboczu, spełniając rolę pomocniczą.

Jakby więc w przybliżeniu przynajmniej wyglądała przyszła wojna w Europie

na lądzie, na morzu i w powietrzu?

Pomimo starannej ochrony, otaczającej nieprzeniknioną zasłoną tajemnicę zbrojeń, udaje się wydostać materiał faktyczny, który dostatecznie ilustruje i umożliwia zorientowanie się w skali udoskonaleń i zdobyczy wojennych od chwili zawarcia pokoju w Wersalu.

Stwierdzono olbrzymie postępy we wszystkich dziedzinach przy udziale mocarstw całego świata zarówno zwycięskich jak i zwyciężonych. Działa — kolosy 30-centymetrowe na potężnych bazach cementowych o grubości przeciętnej 10 metrów.

Każde działo w walucie międzynarodowej kosztuje 120 000 dolarów.

Ale i takie działa ustawione są na liniach obronnych, będących serią twierdz-fortec, które obecnie są już staromodne i skazane na łom. Nowe działa dystansują „Grube Berty" niemieckie. Niosą one na odległość 40 km. Można z nich doskonale celować również poziomo „w niebo". Przy takiej nośności może pocisk trafić w cel, znajdujący się 127 km poniżej widnokręgu

W cementowych podziemiach

rezerwatów fortecznych znajdują się gęste sieci połączeń telefonicznych i radiowych. Fachowcy przeprowadzają ścisłe obliczenia matematyczne, których wyniki pod postacią gotowych operatów otrzymuje obsługa artyleryjska z pouczeniem tabelarycznym, jak w każdym poszczególnym wypadku ustawić i nacelować kolosy strzelnicze.

System twierdz został przeważnie zarzucony,

jako środek obrony niepraktyczny i na dłuższą metę w wojnie nowoczesnej nieaktualny. Naczelną bronią nowoczesnych metod wojennych — to dobra artyleria pod wszystkimi postaciami, zarówno jako czynnik główny, jak i środek pomocniczy.

Dynamika artylerii

odbywa swój „pochód tryumfalny". Ląd, woda i powietrze znajdują się pod jej niszczycielską władzą.

Oto jedna z przyczyn, które zepchnęły system twierdz na szary koniec. Natomiast prace w dziedzinie coraz to nowych wynalazków i ulepszeń artyleryjskich nie ustają. Oto zapalniki pocisków są tak wyczulone, że już najlżejsze otarcie się o balon wojskowy wypełniony prochem powoduje wybuch. Inne zapalniki eksplodują dopiero po przebiciu grubej płyty pancernej.

Proch strzelniczy,

będący obecnie w użyciu nie podlega działaniu wilgoci, a wybuchając nie płonie u wylotu lufy.

Bomby dochodzą do wagi 2 ton.

Są one rozmaicie spreparowane, zależnie od miejsca i momentu ich zastosowania. Eksplodują one przy zetknięciu się z wodą, ziemią, budynkiem i z okrętem.

Gazy — środki chemiczne,

których podczas ostatniej wojny żadna ze stron wojujących nie zastosowała w całej pełni (zapewne w obawie przed rewanżem) są zmagazynowane w ogromnych ilościach. Kolekcje ich są niezwykle urozmaicone. Są gazy, które wywołują kichanie, śmiech lub płacz i takie, które przynoszą na falach eteru — śmierć w najstraszliwszych mękach. Udoskonalenia śmiertelnych chemikaliów idą w parze z ulepszeniami mechanicznymi. Wynalazczość wojenna wyolbrzymia się i wysila głównie w dziale tanków i aeroplanów.

Jeden tank dzisiejszy,

będący wzorem szybkości i wytrzymałości, spełnia pracę 95 tanków z ostatniej wojny. Ulepszenia narzędzi strzelniczych umożliwia celowanie, które było prawie niemożliwe wskutek chwiania się broni w ciągłych podrygach maszyny, toczącej się przez dzikie pola i tereny bojowe.

Obecnie można by wyprowadzić na front tysiące tanków — czołgów z dwoma żołnierzami obsługi i karabinami maszynowymi w każdym z nich. Byłyby to ruchome placówki zbrojne. A opancerzone wozy transportowe dostawiają żołnierzy do samego frontu bez względu na konfigurację i właściwości terenu. Walka w okopach przejdzie do wspomnień historycznych, wobec ataków floty napowietrznej z góry i nacierających z przodu. Każdy wynalazek niszczący przeciwnika rodzi kontrwynalazek, który paraliżuje jego siłę i dynamikę.

Doskonalenie tanków spowodowało konieczność

unieszkodliwienia tych potworów w terenie.

Toteż wynaleziono wściekłe bomby, ryjące i szarpiące płaszczyznę ziemi tak, że najszybsze i najodporniejsze tanki muszą stanąć i przerwać swój pochód. Najmniejsza taka bomba wyrywa 60 ton ziemi z głębi 2 m przy 7 m średnicy. Są zaś bomby o takiej sile, że wyrwanie 4 000 ton ziemi to dla nich bajka.

Nie mniej ważną i skuteczną kontrakcję nie tylko ochronną lecz zmierzającą do unieszkodliwienia nalotów floty napowietrznej rozwinięto w ostatnich latach. Przyszła wojna byłaby i — będzie wojną samolotów.

Ostrzeliwanie samolotów staje się już dziś łatwizną.

Bateryjka ustawiona z 4 dział w kontakcie elektrycznym przeciw samolotom wyrzuca w ciągu jednej minuty 76 pocisków eksplodujących. Zasypują one rozpryskami przestrzeń w ataku wziętych na cel samolotów.

Za pomocą włączanych automatycznie świateł i gigantycznych reflektorów przeszukuje się również w nocy tereny w przestworzu i płoszy się strzałami niepożądanych gości napowietrznych.



ZŁOTY POWÓZ KRÓLEWSKI W FILMIE
Słynna hanowerska szkoła jazdy konnej występuje obecnie przy nakręcaniu filmu „Ufy" w Neubabelsbergu. Na obrazku powóz królewski, użyty w Londynie w uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego I (1701—1727). Złoty powóz prowadzą oficerowie szkoły w mundurach starohanowerskiej armii

Na uchodźców zza Olzy

złożono w administracji naszej następujące ofiary:

Wanda Łopoczyńska 2.—, Grono Nauczycielskie 27 szkoły w Poznaniu 6.—, Koło Przyjaciół Harcerzy I Pozn. Druż. Lotniczej ku uczczeniu pamięci Harcmistrza Regera, wzywając inne K. P. H. do składania ofiar na ten cel. 5.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 431.55 zł.

Sprostowanie: Koło Przyjaciół Harcerzy I Pozn. Drużyny Lotniczej ku uczczeniu pamięci śp. Harcmistrza Regera, wzywając inne K. P. H. do składania ofiar na ten cel. 20,— razem z poprzednio pokwitowanymi 431,55 złotych.

NASZA NOWELKA

Antoni

Był piękny, jesienny dzień. Nad pożółkłym koliskiem mokradeł, przepasanych szeroką wstęgą rzeki, uroczysta cisza rozpostarła swe miękkie skrzydła. W oddali czerniał majak lasu.

Antoni — czarny, wynędzniały mężczyzna — stanął na moście, wsparł ręce na drewnianym prześle i smutnym, obojętnym wzrokiem zapatrzył się w żółte nurty wody. Obserwował apatycznie, jak pod mostem rzeka toczyła całym łożyskiem, mętne fale śpiesznie, ciągle, bezustannie.

Antoni patrzy i duma. Czy wskoczyć do wody i raz na zawsze zakończyć to straszne życie? Przerwać pasmo hańby i sromoty?...

Nie! Przed oczyma stanęły mu biedna żona i opuszczone dzieci... Może będą potrzebowały pomocy — może cierpią głód i nędzę...

Opuścił most i poszedł w stronę lasu. Postąpił kilka kroków i znowu przystanął. Nie mógł chodzić, bo od trzech lat siedział bez przerwy w ciasnej celi więzienia. Od trzech lat nie widział łąk ani lasu, nie wdychał do zbolałej piersi świeżego powietrza, nie cieszył się żywiczną wonią sosen. Ptaki tylko widywał — a i te bardzo rzadko — gdy szybowały nad dziedzińcem więziennym...

Przed trzema laty poprowadziła go policja skutego, w kajdanach do miasta i tam go umieścili w mrocznej, stęchłej celi więzienia. Pytano go, badano, śledzono — wreszcie stanął przed sądem — zapadł wyrok: Stanisławski Antoni za działalność komunistyczną skazany na trzy lata więzienia...

Nie pamięta już dzisiaj, z jakim uczuciem opuścił salę rozpraw. Postradał zmysły, po długiej chwili dopiero ocknął się jakby ze snu głębokiego w ciemnej i samotnej celi więziennej.

Ogarnęła go straszna, rozpaczna tęsknota. Co robić? Czy krzyczeć, czy wyć jak pies, czy skamleć, błagać o litość — by być znowu wolnym, by tam pójść, zalecieć, dokąd leciały ptaki, do lasu, do domu, do żony, do dzieci... Ale daremnie! Potężne, okute żelazem drzwi, mocno zakratowane okno, wysokie mury dzielą go od świata... On tu jakby trup, jak umarły, odcięty od ludzi, on wyrzutek społeczeństwa...

Z początku siedział całymi dniami w zadumie, bez ruchu. Ale po pewnym czasie zrodziło się w nim piekło buntu. — Przeklinał towarzyszy, którzy go wciągnęli do partii komunistycznej, przeklinał Żydów — agentów, Moskwy, którzy dawali mu ulotki-bibułę, tłumacząc i pieniądze na wódkę... Ach! ta wódka, przeklęty trunek... Teraz siedzieli razem we więzieniu, a oni, ci główni winowajcy, Żydzi, opłacani przez bolszewickie złotniki uniknęli więzienia i kary... „Towarzysze" wyrwali mu z serca wiarę w Boga, kazali mu żyć i postępować tak, jak mu chwilowo najlepiej.

Z nudów i tęsknoty począł chodzić w niedzielę i święta do więziennej kaplicy na mszę św. i kazanie. Z początku śmiał się ironicznie, szyderczo, gdy kapłan mówił o prawdach wiecznych, gdy roztrząsał z więźniami sumienia, gdy wzywał i zachęcał do spowiedzi. Te słowa kapłana zasłyszane w niedzielę przez cały tydzień huczały mu w uszach, w sumieniu, w sercu. Odpędzał zrazu od siebie uparte myśli, lecz jakiś głos wewnętrzny mówił mu: śmierć, sąd, kara wieczna. Bóg...

Otrząsał się z tych „bajek i strachów", lecz one ciągle wracały — nie dawały spokoju we dnie ani w nocy.

Nie wytrzymał i po ciężkiej, czteromiesięcznej walce wewnętrznej do spowiedzi poszedł. Wylał przed kapłanem całą gorycz serca, otworzył sumienie, łzy potoczyły mu się z oczu. A gdy spowiednik zrobił nad nim znak krzyża świętego i udzielił mu rozgrzeszenia, spokój ukojny, błogi ogarnął Antoniego, a na drugi dzień po raz pierwszy od dwunastu lat przystąpił do Stołu Pańskiego.

Czas uciekał, przeszło jedno lato, minęło drugie i trzecie... Nareszcie dzisiaj rano opuścił mury więzienne i teraz oto idzie przez las do rodzinnej wioski. Idzie do domu... O, jak on dawno już tego pragnął, jak on tęsknił za tym domkiem ubogim, kochanym... Ale teraz, gdy jest już niedaleko chaty — przystanął i boi się w progi jej wstąpić.

Bo i jakoż?

Za chwilę stanąć musi przed sądem żony, swych dzieci, pokazać się musi sąsiadom, gminie całej. W oczach wszystkich będzie czytał zarzut: to przestępca, kryminalista... Tysiące razy będą się mu odnawiali, opowiadali, powiększali, rozszerzali... Przez trzy lata nie otrzymał z domu żadnej wiadomości. Może już chatę sprzedano, a żona i dzieci poszły w daleki świat? Może nie żyje które z nich? A jeśli żyją, to jak im się powodzi? Poznają go, czy nie?... Przyjmą go w domu, czy też precz wygonią?...

Żona — dobra, miła, kochająca Zosienka! Jaka to przed dwunastu laty była dorodna dziewczyna. I on wtedy także przystępny był, rosły, silny... A potem Wódka, karty, złe towarzystwo i agenci Moskwy... Nie dziwota, że nie tęsknił za pijakiem i bezbożnikiem, służalcem Żydów, który bluźnił, przeklinał, który ją i dzieci bił i katował.

Lecz Antoni tęsknił do niej — do swej dobrej, cichej Zosieńki, która mu była prawdziwym aniołem. Tam, w stęchłych murach więziennych dawna miłość odżyła na nowo.

Tęsknił do dzieci — do Staszka, którego tak niewinnie bił często batem, przedrzeźniał jego modlitwy, a raz o mało nie zabił na śmierć, gdy dowiedział się, że Staszek był w miasteczku na zebraniu Stronnictwa Narodowego... Do małej Marysieńki, co była jego ulubienicą... Teraz liczy pewnie sześć lat, zapewne uczęszcza do szkółki... Ona jedna może ucieszy się z powrotu ojca — ale Staszek i żona, kto wie?

Pogrążony w myślach postępował Antoni dalej. Już wszedł z lasu i stał przed swoją chatą. Długo wstrzymywane łzy trysnęły mu z oczu, To wieś rodzinna! To moja chata... moja...

Jak złodziej przemknął się przez mały ogródek i przed progiem stanął, wahając się. Nareszcie przemógł siebie i wszedł do izby. Kudłaty Kruczek przypadł mu do nóg, skamląc radośnie. Żona schwyciła się za pierś, dysząca ciężko i na ławie przysiadła.

— Pochwalony Jezus Chrystus! — zaszemrał Antoni cicho od progu. Załzawione jego oczy objęły jednym spojrzeniem całe mieszkanko: stary stół, stare ławy, ta sama szafa i ten sam ołtarzyk w kącie — wszystko stoi, jak dawniej...

— O la Boga! Ojciec! — wykrzyknął zdumiony chłopiec i do przybyłego podbiegł.

— Antoś! Jesteś nareszcie! — zawołała żona, a w głosie jej brzmiała radość ogromna. — Pójdźże dalej, przywitaj się z nami...

Widząc zaś, że przybyły nadal stoi, jak słup, nieruchomo przy drzwiach i tylko płacze serdecznie, sama podeszła do niego. Jej miękkie, kochające ramiona oplotły mu szyję.

— Antoś... Antoś...

Antoni do nóg żoninych się osunął, a całując jej stopy wyszeptał z radością przez łzy:

— Myślałem... że... mnie wypędzicie...

Krzysztof Bernard Caban